



GMINNIAK

Miesięcznik mieszkańców gminy Ozorków

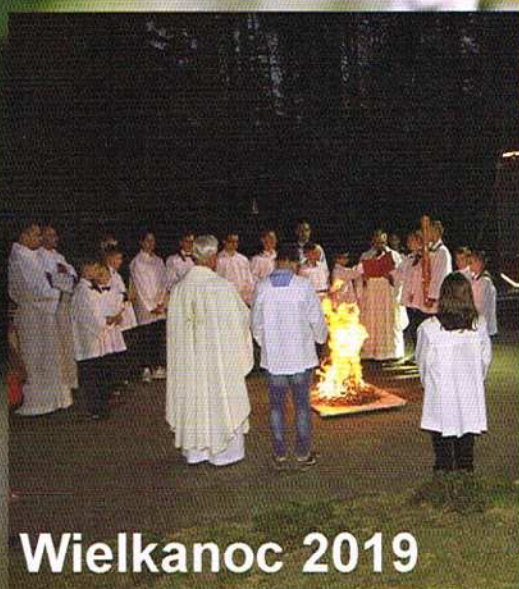
Wydarzyło się w Gminie



Podziękowania dla sołtysów



Projekt na finiszu



Wielkanoc 2019



Święto strażaków

Drodzy Mieszkańcy gminy Ozorków,

Za nami maj, jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku. Pomimo, że warunki atmosferyczne dalekie były od sprzyjających wyjazdom, spotkaniom plenerowym z rodziną czy przyjaciółmi, to jednak maj, zwiastujący początek lata, jest bliski nam wszystkim ze względu na święta w nim obchodzone.

Maj to miesiąc Matki Bożej. Wielu z nas uczestniczy w nabożeństwach ku Jej czci. To także miesiąc, w którym świętujemy uchwalenie Konstytucji 3 Maja – pierwszej w Europie, a drugiej na świecie ustawy zasadniczej, która czyniła z Rzeczypospolitej Polskiej jeden z najnowocześniejszych krajów świata. I choć jej przyjęcie nie uchroniło Polski przed kolejnymi rozbiorami, a finalnie przed zniknięciem na 123 lata z mapy Europy, to jest to jedno z najważniejszych świąt państwowych, które według badań traktowane jest przez Polaków z wielką czcią i szacunkiem.

W maju wspominamy także patrona wszystkich strażaków – świętego Floriana. Kilka miesięcy temu pisałem



na łamach „Gminniaka”, że bez strażaków ochotników nie wyobrażam sobie krajobrazu polskiej wsi. Możliwość liczenia na Waszą pomoc sprawia, że jako mieszkańcy czujemy się bardziej bezpieczni. Wasza obecność podczas świąt o charakterze religijnym czy patriotycznym podnosi prestiż wydarzenia i powoduje, że na Wasz widok kilkuletnie dzieci snują marzenia o zostaniu w przyszłości strażakami.

Choć w cyklu poświęconym ochotniczemu strażom pożarnym mówicie o nietłatwej sytuacji jednostek, braku wystarczających środków finansowych, które umożliwiłyby Wasz roz-

wój oraz inwestycje w zaplecze i sprzęt, z okazji Waszego święta chciałbym jeszcze raz życzyć Wam mniej trosk, więcej powodów do zadowolenia oraz satysfakcji z pełnionych funkcji. Liczę, że z każdym rokiem pozycja strażaków ochotników na arenie ogólnopolskiej będzie wzrastać. Pamiętajcie też, że drzwi mojego gabinetu stoją zawsze przed Wami otworem. Pokładam nadzieję, że wspólnymi siłami uda nam się rozwiązać nurtujące Was problemy.

Jeszcze raz wszystkiego najlepszego!

Tomasz Komorowski
Wójt Gminy Ozorków

GMINNIAK – miesięcznik mieszkańców gminy Ozorków.

Wydawca: Urząd Gminy Ozorków. Redaktor naczelna: Monika Nejman (gminniak@ug-ozorkow.pl), współpraca: Paweł Grzelak.

Adres redakcji: 95-035 Ozorków, ul. Wigury 14, adres mailowy: gminniak@ug-ozorkow.pl

Skład i druk miesięcznika: Drukarnia WIST Sp. z o.o., 95-100 Zgierz, ul. Barona 8.

Nakład: 750 egzemplarzy. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja zastrzega sobie także prawo odmowy przyjęcia zgłoszenia. Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca nie odpowiada.

Naprawy bieżące dróg

Trwają prace związane z wypełnianiem ubytków na drogach gminnych. Choć podczas tegorocznej zimy dni z białą pokrywą śniegu można było policzyć na palcach, oscylująca wokół zera temperatura, lekkie nocne przymrozki oraz poranne gołoledzie, wyrządziły wiele szkód na drogach, uszkadzając wierzchnią warstwę asfaltu. Pierwsze łatanie dziur odbyło się na początku lutego. Wtedy też uzupełnione zostały ubytki zagrażające bezpieczeństwu w ruchu kołowym. Obecnie, gdy warunki pogodowe sprzyjają trwałemu usuwaniu dziur, ekipy remontowe pracują pełną parą.



– Jesteśmy po zakupie drugiej partii asfaltu. W tym roku wydaliśmy ponad 8000,00 zł na sam materiał. By ograniczyć koszty, wszystkie prace wykonywane są przez pracowników gospodarczych z wykorzystaniem sprzętu będącego własnością Urzędu – wyjaśnia Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski.

Oprócz powyższych czynności uzupełnione zostały nawierzchnie dróg gruntowych tłuczniem wraz z poboczami.



Dzięki przeprowadzonym naprawom droga w Skotnikach jest przejezdna. Kierowcy korzystający z drogi przy ul. Jałowcowej w Katarzynowie również mogą odetchnąć z ulgą. Największe zadolenia zostały bowiem wyrównane. Tłuczeń trafił także na drogi gruntowe w Sierpowie, gdzie podobnie

jak w przypadku Solcy Małej i Helenowa odbyło się uzupełnienie poboczy, łuków i skrzyżowań.

Na ww. prace związane z utrzymaniem dróg Gmina Ozorków przeznaczyła ponad 30 000,00 zł z wydatków bieżącej tegorocznej budżetu.

/Red./

Prace remontowe w pełni

Zakończyły się prace remontowe w dwóch budynkach komunalnych na terenie gminy Ozorków. Zadaniem ekipy budowlanej odpowiedzialnej za realizację inwestycji w Skromnicy było pomalowanie ścian w największej sali wraz z wymianą punktów świetlnych na LED oraz kontaktów. W Sokolnikach-Parceli natomiast przeprowadzono kolejny etap prac związanych z przebudową budynku komunalnego, które polegały na wymianie oświetlenia.



Grzejnik elektryczny w toalecie w budynku komunalnym w Sokolnikach-Parceli

– Usługa polegała na wymianie punktów świetlnych, montażu grzejników elektrycznych, rozdzielni, gniazd, wyłączników oraz ułożeniu koryt kablowych z przewodami. Celem inwestycji było nie tylko podniesienie komfortu wykorzystywanych pomieszczeń, ale przede wszystkim względy bezpieczeństwa, których nie zapewniała stara instalacja elektryczna – wyjaśnia Wójt

Gminy Ozorków Tomasz Komorowski.

Koszt obydwu zadań zamknął się w kwocie 17 000,00 zł. Środki pochodziły z budżetu Gminy Ozorków.

/Red./



Nowe punkty świetlne oraz nagrzewnica elektryczna z nadmuchem w budynku komunalnym w Sokolnikach-Parceli



Wnętrze największej sali w budynku komunalnym w Skromnicy

Projekt na finiszu!

Powoli dobiega końca realizacja projektu pn. Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w Gminie Ozorków współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020. Jego celem jest zwiększenie efektywności energetycznej budynku użyteczności publicznej w gminie Ozorków poprzez termomodernizację Szkoły Podstawowej w Modlnej. Obecnie przystąpiono do trzeciego, a zarazem najbardziej pracochłonnego etapu, który polega na dociepleniu ścian zewnętrznych.

– Poprzednie etapy, o których informowaliśmy Państwa na łamach „Gminniaka” związane były z wymianą istniejących kotłów gazowych na nowe, kondensacyjne w systemie kaskadowym oraz wymianą okien i drzwi zewnętrznych, a także dociepleniem dachu, modernizacją wentylacji i wymianą opraw oświetleniowych wraz z oświetleniem ze źródłami typu LED – informuje Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski. Zakończenie prac plano-

wane jest do końca września 2019 roku. Całkowity koszt projektu zamknie się w kwocie 2 438 710,77 zł, w tym wartość dofinansowania z EFRR wynosi 1 007 405,64 zł. Za realizację zadania odpowiedzialna jest firma – Przedsiębiorstwo Budowlano-Usługowo-Handlowe „Rakso” z Kielc, która złożyła najkorzystniejszą ofertę w prowadzonym postępowaniu przetargowym.

Zachęcamy do zapoznania się galerią zdjęć ukazującą przebieg prac. /Red./

Stan na dzień 18 kwietnia 2019 r.



Stan na dzień 8 maja 2019 r.



Pomoc dla kół gospodyń wiejskich w 2019 roku

W związku z wejściem w życie 7 maja 2019 roku rozporządzenia Ministra Inwestycji i Rozwoju zmieniającego rozporządzenie w sprawie przyznawania oraz rozliczania przez Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa pomocy finansowej z budżetu państwa dla kół gospodyń wiejskich, gospodynie również w 2019 roku będą mogły otrzymać pomoc Agencji przeznaczoną na prowadzenie działalności statutowej.



Źródło: archiwum

Na dotację, bo o niej mowa, mogą liczyć te koła gospodyń wiejskich, które złożyły wniosek o wpis do rejestru u Pełnomocnika do Spraw Kół Gospodyń Wiejskich w Powiatowym Biurze Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dotyczy to już powstałych kół jak również tych, które zamierzają się sformalizować i wpisać do rejestru.

Wnioski o dofinansowanie mogą składać KGW działające na wsi, w miastach do 5 000 mieszkańców oraz w miastach o większej liczbie ludności na obszarach istniejących w nich sołectw. Warunkiem niezbędnym do uzyskania dofinansowania jest założenie rachunku KGW w wybranym banku oraz ewentualne

Pełnomocnikiem ds. KGW w Biurze Powiatowym Zgierskim z siedzibą w Aleksandrowie Łódzkim jest pan Arkadiusz Andrzejczak (tel.: 42 712 06 19, fax: 42 712 21 05, 95-070 Aleksandrów Łódzki, ul. P. Ściegiennego 4).

rozliczenie dotacji przyznanej w poprzednim roku.

Uzyskane wsparcie należy przeznaczyć na działalność statutową kół gospodyń wiejskich. Wysokość dotacji uzależniona jest od liczby członków koła. I tak koło zrzeszające do 30 członków może liczyć na dotację w kwocie do 3 000,00 zł, od 31-75 członków – do 4 000,00 zł, a KGW,

zwłaszcza kultury lokalnej i regionalnej. Dotacja na te działania musi zostać spożytkowana w całości do 31 marca kolejnego roku następującego po roku, w którym przyznano pomoc. Koło musi także do 30 kwietnia roku następującego po roku, w którym przyznano pomoc, przedłożyć do ARiMR sprawozdanie z rozliczeniem dotacji.

Organizatorem programu jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Po uzyskaniu wpisu do rejestru KGW należy założyć rachunek bankowy, a następnie złożyć wniosek o przyznanie pomocy finansowej w powiatowym biurze ARiMR.

Nabór wniosków rozpoczyna się z dniem wejścia w życie przepisów rozporządzenia, tj. 7 maja 2019 roku, a pomoc będzie przyznawana do wyczerpania środków. Na ten cel przeznaczono kwotę 40 mln zł.

Dokumenty niezbędne do wpisu do Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich oraz instrukcja wypełnienia wniosku dostępna jest na stronie www.arimr.gov.pl/krajowy-rejestr-kol-gospodyn-wiejskich

/Red./

Źródło: ARiMR

w którym liczba członków przekroczy 75 osób – do 5 000,00 zł.

Dotacja musi zostać wykorzystana na realizację zadań ustawowych koła, w tym prowadzenie działalności społeczno-wychowawczej i oświatowo-kulturalnej w środowiskach wiejskich, na rozwój obszarów wiejskich czy wspieranie rozwoju przedsiębiorczości kobiet oraz rozwijanie kultury lu-

KONKURS!

Zamieszczamy przedostatni kupon konkursowy Nr 5. Zadaniem czytelników pragnących wziąć udział w losowaniu nagród konkursowych jest gromadzenie wszystkich kuponów. Dalsze informacje – za miesiąc.



Kwietniowa sesja za nami

Podczas XI sesji Rady Gminy Ozorków, która odbyła się w ostatni czwartek kwietnia, radni pochyliли się nad projektami jedenastu uchwał, związanymi z funkcjonowaniem gminnego samorządu. Tym z Państwa, którzy nie mieli możliwości zapoznania się z obradami transmitowanymi w internecie i dostępnymi w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Ozorków, poniżej przedstawiamy przebieg sesji wraz z podjętymi na niej aktami prawnymi.

Ta sesja z pewnością należała do uroczystych. Po otwarciu obrad nastąpiło podziękowanie sołtysom i przewodniczącemu Zarządu Osiedla Gminy Ozorków pełniącym swoje funkcje w latach 2015-2019, po czym na ręce sołtysów i Przewodniczącego Zarządu Osiedla Gminy Ozorków, którzy zostali wybrani do pełnienia tej funkcji w latach 2019-2023, złożono serdeczne gratulacje i życzenia owocnej pracy na rzecz poszczególnych sołectw i osiedla.

Następnie zgromadzeni na sali obrad radni przystąpili do podjęcia następujących uchwał. Pierwsza z nich dotyczyła pozbawienia kategorii drogi gminnej odcinków dróg gminnych nr 120205E – ul. Wiśla-

na oraz nr 120149E – ul. Okólna poprzez wyłączenie z użytkowania. Ww. drogi w obrębie Sokolniki-Las stanowią własność osób fizycznych, dlatego nie mogą dalej pełnić roli dróg publicznych. Uchwała zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2020 roku.

Druga i trzecia podjęte w tym dniu uchwały związane były z poborem w drodze inkasa opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na terenie Gminy Ozorków, a także poborem w drodze inkasa podatku rolnego, leśnego, od nieruchomości oraz zasad wynagradzania za inkaso na terenie sołectw i osiedla Sokolniki-Las. Z tytułu inkasa pobieranego przez inkasenta ustalono wynagrodzenie w wysokości 10% kwoty za-

inkasowanej osobiście przez inkasenta. Poniżej przedstawiamy wykaz imienny inkasentów odpowiedzialnych za pobór ww. opłat.

Czwarta uchwała przyjęta na kwietniowej sesji Rady Gminy Ozorków stanowiła wyrażenie zgody na wydzierżawienie na czas nieokreślony w trybie bezprzetargowym części nieruchomości położonych w obrębie geodezyjnym i miejscowości Leśmierz na rzecz dotychczasowego dzierżawcy. Uchwała dotyczyła dzierżawy terenu m.in. pod garaże na rzecz dotychczasowych dzierżawców.

Rozpatrzenie skargi na działalność Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Gminy Ozorków to piąty podjęty w tym dniu akt prawny. Po rozpatrzeniu

skarg złożonych w dniu 21 marca br. oraz 9 kwietnia br. oraz po zapoznaniu się ze stanowiskiem Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rada Gminy Ozorków w sprawie działalności Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Gminy Ozorków w przedmiocie nieprawidłowości w postępowaniu, uznała ww. skargi za niezasadne.

Następnie radni pochyliли się nad uchwałą związaną ze zniesieniem formy ochrony przyrody z drzew uznanych za pomniki przyrody. Akt prawny dotyczył czterech drzew z gatunku jesion wyniosły, rosnących na działkach położonych w Sokolnikach-Parceli, uznanych za pomnik przyrody rozporządzeniem nr 12/91 Wojewody Łódzkiego z dnia 16 grudnia 1991 roku. Powodem zniesienia prawnej ochrony ww. drzew jest utrata wartości przyrodniczych. Podczas przeprowadzonej inwentaryzacji pomników przyrody na terenie pn. zespół – dawna oficyna dworska wraz z przyległym parkiem (nr rejestru A/313/1-2. Decyzja kl. III 5340/313/88 z dn. 28 marca 1988 r.) nie stwierdzono obecności ww. pomników przyrody, które zostały usunięte w nieznanych okolicznościach, uległy zniszczeniu podczas panujących niekorzystnych warunków atmosferycznych lub uległy samoistnemu rozpadowi.

Kolejnym punktem obrad było podjęcie przez radnych uchwał o budżetowych. Pierwsza z nich, zmieniająca uchwałę Nr X/60/19 Rady Gminy Ozorków z dnia 28 marca 2019 roku w sprawie zmian w budżecie Gminy





Lp.	Nazwa sołectwa	Nazwisko i imię inkasenta upoważnionego do poboru opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz poboru w drodze inkasa podatku rolnego, leśnego, od nieruchomości
1.	Sołectwo Aleksandria	Różycka Zofia
2.	Sołectwo Boczki	Rogała Ewelina
3.	Sołectwo Borszyn	Walczak Sylwia
4.	Sołectwo Cedrowice-Parcela	Bojanowski Sebastian
5.	Sołectwo Cedrowice	Głowacka Daniela
6.	Sołectwo Celestynów	Fandrych Piotr
7.	Sołectwo Czerchów	Karolak Jan
8.	Sołectwo Helenów	Jaworski Kazimierz
9.	Sołectwo Konary	Rzepakowska Janina
10.	Sołectwo Katarzynów	Kubiak Piotr
11.	Sołectwo Leśmierz	Pawłowska Bożena
12.	Sołectwo Małachowice-Kolonia	Chałupnik Grzegorz
13.	Sołectwo Małachowice	Barylska Ilona
14.	Sołectwo Maszkowice	Kolczyński Krzysztof
15.	Sołectwo Modlna	Sępińska Anna
16.	Sołectwo Muchówka	Czaplińska Wiesława
17.	Sołectwo Ostrów	Graczyk Monika
18.	Sołectwo Parzyce	Smakowska Paulina
19.	Sołectwo Sierpów	Jarmusz Monika
20.	Sołectwo Skotniki	Kafarski Józef
21.	Sołectwo Skromnica	Grabarczyk Dorota
22.	Sołectwo Sokolniki-Parcela	Walczak Jolanta
23.	Sołectwo Sokolniki	Niewiadomska Marta
24.	Sołectwo Solca Mała	Pruchniewska Anna
25.	Sołectwo Solca Wielka	Kochańska Lucyna
26.	Sołectwo Śliwniki	Jóźwiak Krzysztof
27.	Sołectwo Tymienica	Małanowski Jacek
28.	Sołectwo Wróblew	Każmierczak Tomasz
29.	Osiedle Sokolniki-Las	Krauze Renata

Ozorków na 2019 r., związana była ze zmianą załącznika nr 2 stanowiącego zestawienie zmian w dochodach budżetu Gminy Ozorków na 2019 rok. Druga z procedowanych uchwał dotyczyła wprowadzenia zmian w dochodach i wydatkach w budżecie Gminy Ozorków na 2019 rok, natomiast trzecia – zmian w planie dochodów i wydatków wydzielonych rachunków dochodów jednostek budżetowych Gminy Ozorków na 2019 rok, poprzez zwiększenie dochodów i wydatków na wydzielonym rachunku Szkoły Podstawowej im. 17 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty w Modnej.

W związku z przyjęciem ww. uchwał, dwa kolejne akty prawne dotyczyły zmian zapisów uchwały budżetowej na 2019 rok oraz wieloletniej prognozy finansowej na lata 2019-2033.

* * *

Szczegółowy wykaz uchwał oraz ich treść dostępne są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Ozorków, a przebieg obrad jest nagrywany i publikowany w BIP w zakładce: Rada Gminy/ Nagrania i wyniki głosowań.

/Red./

Nie taka gęś głupia, jak ją malują

Gmina Ozorków to gmina o charakterze głównie rolniczym. Choć na jej terenie są miejscowości, które nazwać możemy sypialniami Zgierza czy Łodzi, to jednak na przeważającym obszarze dominują pola, sady oraz pastwiska. O dużych gospodarstwach rolnych nastawionych na produkcję warzyw i owoców czy hodowlę trzody chlewnej możemy usłyszeć m.in. w „Agrobiznesie” – programie telewizyjnym poświęconym tematyce rolniczej, jednak na terenie naszej gminy nie brakuje rolników, którzy swoją pracowitością i zaangażowaniem mogliby stanowić wzór dla innych. Na łamach „Gminniaka” rozpoczynamy cykl poświęcony gospodarstwom, które mogą pochwalić się rumianymi jabłkami, soczystymi śliwkami, złotymi kłosami pszenicy, słodką marchewką, smacznymi ziemniakami czy dorodnym bydłem. Dziś zgodnie z tytułem naszego artykułu opowiemy o hodowli gęsi. Z tej okazji odwiedziliśmy gospodarstwo państwa Anny i Włodzimierza Gosów w Parzycach.

Historia pewnych pierzyn

Państwo Gosowie hodowlą gęsi zajmują się od 30 lat. Wcześniej rodzice pana Włodzimierza prowadzili siedmiohektarowe wielokierunkowe gospodarstwo nastawione na produkcję warzyw oraz hodowlę trzody chlewnej. Dziś licząca 40 hektarów wraz z dzierżawami farma pani Anny i pana Włodzimierza w niewielkim stopniu przypomina tę sprzed laty. Dlaczego główną osią działalności jest hodowla gęsi?

– Śmieję się, że zdecydowała ekonomia. Mama prócz mnie miała jeszcze trzy córki. Każdej z nich należało przygotować posag, a w nim znajdować musiała się pierzyna z gęsięgo puchu, stąd w naszym gospodarstwie pojawiły się gęsi. Gdy rodzice na mnie przepisali gospodarstwo, powoli wraz z kolejnymi dzierżawami i dokupywaniem ziem od sąsiadów odchodzić zacząłem od wielo-



Rozmiar gęsięgo jaja daje ogromne pole do popisu zdobiącym pisanki

kierunkowości. Najpierw zlikwidowana została hodowla świń, potem krów, warzyw oraz 5 ha uprawy porzeczek – wyjaśnia pan Włodzimierz.

– Naszej obecnej działalności sprzyjała też koniunktura na rynku. Najpierw nastawieni byliśmy na tucz, później, gdy jeden z potentatów na rynku drobiarskim wykupił wylęgarnię w Łęczycy, przekonano nas do reprodukcji. Jaja znoszone przez nasze gęsi nie są jajami konsumenckimi tylko reprodukcyjnymi, co oznacza, że wykluwają się z nich małe gąski – dodaje pani Anna.

Gęsie jajo w kuchni

Jaja znoszone przez gęsi różnią się nieco od tych kurzych. Choć z powodu ich małej dostępności na rynku, nie wszyscy są przekonani o ich walorach smakowych, zarówno zachodnia Europa, jak i mieszkańcy większych miast Polski, chętnie sięgają po gęsie jaja. Wzmożony popyt zaobserwować można szczególnie przed Wielkanocą. Gęsie pisanki zdobią stoły w wielu domach, a ich cena na przedświątecznych jarmarkach w zależności od bogactwa zdobień może przyprawić o zawrót głowy.

– Jaja gęsie jako jedyne nie posiadają alergenu, dlatego często poszukiwane są przez rodziców, których dzieci uczulone są na kurze białko. Wraz z modą na staropolską kuchnię, gęsiną ponownie wkracza na polskie stoły. U nas w domu gęś najczęściej ląduje w rosole, wzbogacając jego smak, ale nie można przesądzić z jej ilością, bo mięso pomimo, że smaczne, jest dość tłuste. Polecam także gęś pieczoną w cukinii lub pieczarkach z odrobiną wina lub piwa. W sezonie jesienno-zimowym w spiżarni nie może zabraknąć gęsiego smalcu, który wykazuje właściwości prolecnicze. Roztopiony nie posiada żadnego zapachu, a jest świetny w przypadku przeziębienia do smarowania m.in. pleców czy klatki piersiowej – mówi pani Anna.

W gęsim żłobku

Z państwem Gossów spotykamy się dzień po tym, jak skądinąd pod ich skrzydła trafiły jednodniowe pisklęta rasy białej kołudzkiej, której hodowlą specjalizują się właściciele z Parzyc. Wejście do kurnika w celu zrobienia zdjęcia wcale nie było proste. Higiena oraz specjalistyczny strój to podstawa dbania o zdrowie trzódki, która dopiero za 27 tygodni osiągnie dojrzałość płciową i zacznie znosić jaja.



Państwo Gossowie kolekcjonują najpiękniejsze pisanki wykonane przez swoje pociechy



W gęsim żłobku



Dwudniowe gąski rasy biała kołudzka



Nawet takie maluchy wiedzą jak ustawić się do zdjęcia



Gdy jest zimno, gąski tulą się do siebie



Państwo Anna i Włodzimierz Gossowie razem z domowym zwierzyńcem

– Sezon nieśny zaczyna się pod koniec grudnia. Od stycznia do lipca trwa znoszenie jaj. W tym okresie każda gęś zniesie ich około 50. Później przychodzi czas na zasłużony odpoczynek – opowiada pan Włodzimierz.

– Jednodniowe pisklęta przyjeżdżają do nas z Instytutu Zootechniki Państwowego Instytutu Badawczego Zakładu Doświadczalnego Kołuda Wielka. Wymiana stada odbywa się cyklicznie co cztery lata – dodaje pani Anna.

Wszystko, co trafia do żołądków gęsi państwa Gossów pochodzi z ich pól. Śruta i pasza jest robiona we własnym zakresie, dlatego też wszystkie uprawy podporządkowane są pod produkcję pokarmu dla białego ptactwa. Dzięki temu pani Anna i pan Włodzimierz mają pewność, że gęsi karmione są naturalnie, a zdrowe jedzenie przekłada się na jakość i walory smakowe znoszonych przez gęsi jaj.

– Mamy nadzieję, że nasz syn Kuba, który obecnie kształci się w Technikum Mechanizacji Rolnictwa zostanie naszym godnym zastępcą, szczególnie, że pracę związaną z hodowlą gęsi zna od podszewki. Najtrudniejszy czas to pierwsze dwa tygodnie, kiedy pisklaki przystosowują się do nowych warunków – wyjaśnia pan Włodzimierz.

Nie taka głupia ta gęś!

– Każdy, kto pozna zachowanie gęsi, powie, że to bardzo mądre zwierzęta. Już jednodniowe pisklęta, gdy tylko zobaczą kropelkę wody, gęsiego idą do poidelka – śmieje się pani Anna.

– Gęsi należą do zwierząt terytorialnych. Gąsiory pilnują swojego gniazda. Gdy tylko inna gęś wejdzie na ich teren, podnoszą krzyk i toczą walki. Dodatkowo mają niesamowity instykt. Powiadomiamy się o niebezpieczeństwie. Zazwyczaj to jedna z gęsi alarmuje pozostałe, że coś jest nie tak – dodaje pan Włodzimierz.

* * *

A na zakończenie zagadka! Gęsi znoszą jaja ostrym końcem czy tym zaokrąglonym? Gdybyście kiedyś spotkali się z takim pytaniem w „Milionerach” czy „Jednym z dziesięciu” – śmiało odpowiadajcie, że tym zaokrąglonym. Zostało to potwierdzone wieloletnimi obserwacjami pana Włodzimierza, a swoją drogą lepiej z powodu braku wiedzy nie być porównanym do przysłowiowej głupiej gąski!

/Red./

Gdy chcemy zbudować staw...

Coraz więcej zainteresowanych zgłasza się do Urzędu Gminy Ozorków z zapytaniem, jakie dokumenty, w tym zezwolenia, są potrzebne, by móc na swojej działce zbudować staw. Poniżej przedstawiamy podstawowe informacje w tym zakresie.

Stawy a prawo wodne

Stawy, w szczególności stawy rybne, oraz stawy przeznaczone do oczyszczania ścieków albo rekreacji są według prawa wodnego urządzeniami wodnymi. Wykopanie stawu podlega zgłoszeniu właściwemu miejscowo nadzorowi wodnemu.

– Dla Gminy Ozorków właściwym jest Zarząd Zlewni w Łowiczu. (ul. Nowa 5, 99-400 Łowicz). W pewnych wypadkach oprócz konieczności uzyskania pozwolenia na podstawie prawa wodnego będzie trzeba dokonać zgłoszenia lub uzyskać pozwolenie na budowę według przepisów prawa budowlanego – informuje

Elżbieta Szamałek, kierownik Referatu Ochrony Środowiska i Rolnictwa.

Jeżeli urządzenie wodne zostało wykonane bez wymaganego pozwolenia wodnoprawnego lub zgłoszenia, właściciel tego urządzenia może wystąpić z wnioskiem o jego legalizację. Brak decyzji o legalności urządzenia wodnego może skutkować nałożeniem przez Wody Polskie obowiązku likwidacji urządzenia, ustalając warunki i termin wykonania tego obowiązku lub nałożyć zadanie wykonania urządzeń zapobiegającym szkodom.

Gdy już zbudujemy staw, mamy obowiązek zgłosić ten



fakt miejscowej jednostce nadzoru wodnego w celu wpisania go do systemu informacyjnego gospodarowania wodami. Pamiętajmy! Zgłoszenie powinno nastąpić w terminie 60 dni od dnia przystąpienia do użytkowania tego urządzenia.

Przepisy obowiązującego prawa w analogiczny sposób traktują likwidację istniejącego stawu. Zatem również i chęć jego zasypania, może w określonych sytuacjach generować konieczność posiadania stosownych pozwoleń formalnych. Warto wziąć pod uwagę, że działania niepoprzedzone wymaganymi formalnościami mogą zostać potraktowane jako samowola budowlana,

za którą grożą surowe kary legalizacyjne.

Stawy a prawo budowlane

– Wykopanie niewielkiego stawu ziemnego szczelnego do 50 m² nie wymaga dokonania zgłoszenia na budowę czy uzyskania pozwolenia na budowę, w przeciwieństwie do wykonania większego zbiornika, które uwarunkowane jest złożeniem wniosku o wydanie pozwoleniu na budowę w Starostwie Powiatowym w Zgierzu – wyjaśnia Elżbieta Szamałek.

O wydanie pozwolenia na budowę należy wnioskować w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Zgierzu przy ul. Sadowej 6a. Niezbędne do przedłożenia w tym celu dokumenty to mapa oraz projekt wykonany przez osoby z uprawnieniami o specjalności inżyniersko-hydropolitechnicznej.

Choć przedstawiona na pierwszy rzut oka procedura budowy stawu może wydać się zawiła, wzbogacenie krajobrazu i otaczającej nas bioróżnorodności jest warte podjęcia starań związanych z urzeczywistnieniem marzeń o własnym stawie.

Przed przystąpieniem do prac, aby nie narazić się na konsekwencje wykonania samowoli budowlanej, zachęcamy do konsultacji z pracownikami urzędu wydającymi przedmiotowe decyzje i pozwolenia. /Red./

	Staw o powierzchni poniżej 500 m ² i głębokości nieprzekraczającej 2 m zasilany wyłącznie wodami opadowymi, roztopowymi lub wodami gruntowymi	Staw o powierzchni powyżej 500 m ² i głębokości przekraczającej 2 m
Wymagane dokumenty	Budowa stawu podlega wyłącznie zgłoszeniu wodnoprawnemu, do którego należy dołączyć: <ul style="list-style-type: none"> ● mapę sytuacyjno-wysokościową, ● wypis i wyrys z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. 	Budowa stawu wymaga uzyskania pozwolenia wodnoprawnego. Do wniosku należy załączyć: <ul style="list-style-type: none"> ● operat wodnoprawny, ● wypis i wyrys z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, oraz jeżeli są wymagane: <ul style="list-style-type: none"> ● decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach, ● ocenę wodnoprawną.
Koszt opłaty, jaką należy wnieść do Wód Polskich:	Kosz przyjęcie zgłoszenia wodnoprawnego wynosi: 88,74 zł (stawka opłaty podlega każdego roku zmianie w stopniu odpowiadającym średnio rocznemu wskaźnikowi cen towarów i usług konsumpcyjnych)	Koszt wydania pozwolenia wodnoprawnego wynosi: 221,34 zł (cena nie uwzględnia kosztów opracowania dokumentacji będącej załącznikiem do wniosku)

Informacja

Rada Gminy Ozorków jesienią bieżącego roku dokona wyboru ławników na lata 2020-2023. Termin zgłaszania kandydatur upływa 30 czerwca 2019 r.

W dniu 31 grudnia 2019 r. kończy się kadencja ławników wybranych w roku 2015. W związku tym, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 52 z późn. zm.) Rada Gminy Ozorków, najpóźniej w październiku bieżącego roku, dokona wyborów ławników na lata 2020-2023.

Zgodnie z art. 161 § 2 wyżej wymienionej ustawy, Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi poda do wiadomości Radzie Gminy Ozorków liczbę wybieranych ławników, najpóźniej na trzydzieści dni przed upływem terminu zgłoszenia kandydatów, tj. do dnia 31 maja 2019 r. Kolejnym pismem Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi zwrócił się do Rady Gminy Ozorków z prośbą o dokonanie naboru kandydatów na ławników:

Ławnikiem może być wybrany ten, kto:

- 1) posiada obywatelstwo polskie i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich,
- 2) jest nieskazitelnego charakteru,
- 3) ukończył 30 lat,
- 4) jest zatrudniony, prowadzi działalność gospodarczą lub mieszka w miejscu kandydowania, co najmniej od roku,
- 5) nie przekroczył 70 lat,
- 6) jest zdolny, ze względu na stan zdrowia, do pełnienia obowiązków ławnika,
- 7) posiada, co najmniej wykształcenie średnie lub średnie branżowe.

Ławnikiem nie mogą być:

- 1) osoby zatrudnione w sądach powszechnych i innych sądach oraz w prokuraturze,
- 2) osoby wchodzące w skład organów, od których orzeczenia można żądać skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego,
- 3) funkcjonariusze Policji oraz inne osoby zajmujące stanowiska związane ze ściganiem przestępstw i wykroczeń,
- 4) adwokaci i aplikanci adwokaccy,
- 5) radcy prawni i aplikanci radcowscy,
- 6) duchowni,
- 7) żołnierze w czynnej służbie wojskowej,
- 8) funkcjonariusze Służby Więziennej,
- 9) radni gminy, powiatu i województwa.

Ponadto nie można być ławnikiem jednocześnie w więcej niż jednym sądzie.

Kandydatów na ławników mogą zgłaszać radom gmin prezesi właściwych sądów, stowarzyszenia, inne organizacje społeczne i zawodowe, zarejestrowane na podstawie przepisów prawa z wyłączeniem partii politycznych, oraz co najmniej pięćdziesięciu obywateli mających czynne prawo wyborcze zamieszkujących stale na terenie gminy dokonującej wyboru, **w terminie do dnia 30 czerwca 2019 roku.**

Procedurę wyboru ławników określa ustawa – Prawo o ustroju sądów powszechnych (rozdział 7), natomiast wzór karty zgłoszenia stanowi załącznik do rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 2011 r. w sprawie sposobu postępowania z dokumentami złożonymi radom gmin przy zgłaszaniu kandydatów na ławników oraz wzoru karty zgłoszenia (Dz. U. Nr 121, poz. 693).

Do zgłoszenia kandydata na ławnika dokonanego na karcie zgłoszenia dołącza się następujące dokumenty:

- 1) informację z Krajowego Rejestru Karnego dotyczącą zgłaszanej osoby,
- 2) oświadczenie kandydata, że nie jest prowadzone przeciwko niemu postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe,
- 3) oświadczenie kandydata, że nie jest lub nie był pozbawiony władzy rodzicielskiej, a także, że władza rodzicielska nie została mu ograniczona ani zawieszona,
- 4) zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, wystawione przez lekarza, o którym mowa w art. 55 ust. 2a ustawy z dnia 27 października 2017 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tj. Dz. U. z 2019 r. poz. 357, poz. 2429) stwierdzające brak przeciwwskazań do wykonywania funkcji ławnika,
- 5) dwa zdjęcia zgodne z wymogami stosowanymi przy składaniu wniosku o wydanie dowodu osobistego.

Dokumenty wymienione w pkt 1-4 powinny być opatrzone datą **nie wcześniejszą niż trzydzieści dni przed dniem zgłoszenia.**

Do zgłoszenia kandydata na ławnika dokonanego na karcie zgłoszenia przez stowarzyszenie, inną organizację społeczną lub zawodową, zarejestrowaną na podstawie przepisów prawa, dołącza się również aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego albo odpis lub zaświadczenie potwierdzające wpis do innego właściwego rejestru lub ewidencji dotyczące tej organizacji, które to dokumenty powinny być opatrzone **datą nie wcześniejszą niż trzy miesiące przed dniem zgłoszenia.**

Do zgłoszenia kandydata dokonanego na karcie zgłoszenia przez obywateli dołącza się również listę osób, zawierającą imię (imiona), nazwisko, nr ewidencyjny PESEL, miejsce stałego zamieszkania i własnoręczny podpis każdej z 50 osób zgłaszających kandydata. (Osobą uprawnioną do składania wyjaśnień w sprawie zgłoszenia kandydata na ławnika jest pierwsza osoba, której nazwisko zostało umieszczone na liście).

Koszt opłaty za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego oraz opłaty za badanie lekarskie i za wystawienie zaświadczenia lekarskiego ponosi kandydat na ławnika.

Koszt opłaty za wydanie aktualnego odpisu z Krajowego Rejestru Sądowego albo odpisu lub zaświadczenia z innego właściwego rejestru lub ewidencji ponosi podmiot, którego dotyczy odpis lub zaświadczenie.

Informacje związane z wyborami ławników udzielane są w Biurze Rady Gminy, pod numerem telefonu (42) 277-14-42.

Zgłoszenia należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Ozorków, ul. Wigury 14, w godzinach pracy Urzędu Gminy tj.: poniedziałek, środa, i czwartek w godzinach 8:00-16:00, we wtorki w godzinach 8:00 – 17:00, piątki w godzinach 8:00-15:00.

Zgłoszenia kandydatów, które wpłyną do Rady Gminy po upływie terminu określonego w art. 162 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, a także zgłoszenia, które nie spełniają wymagań formalnych, o których mowa w art. 162 § 2-5 niniejszej ustawy, pozostawia się bez dalszego biegu.

Przywrócenie terminu do zgłoszenia kandydata jest niemożliwe. Ozorków, 7 maja 2019 r.

**Wójt Gminy Ozorków
Tomasz Komorowski**

Kto posprząta rowy melioracyjne?

Obowiązek utrzymania rowów melioracyjnych budzi wiele emocji. Jeśli zastanawiają się Państwo, po czyjej stronie leży przeprowadzanie sezonowych prac konserwacyjnych, odwołując się do ustawy Prawo wodne, która reguluje kwestię melioracji, odpowiadamy, że od 1 stycznia 2018 roku utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych należy do właścicieli gruntów przylegających do rowów.

– Rowy znajdujące się na działkach gminnych lub w pasie drogowym drogi gminnej są utrzymywane przez gminę jako właściciela tych gruntów. Nie ma natomiast możliwości utrzymywania ze środków budżetu gminy rowów melioracyjnych znajdujących się na gruntach prywatnych. Działanie takie stanowiłoby naruszenie dyscypliny finansów publicznych – wyjaśnia Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski.

Główną funkcją urządzeń melioracji wodnych jest regulacja stosunków wodnych w celu polepszenia zdolności produkcyjnej gleby, ułatwianie jej uprawy oraz ochrona użytków rolnych przed degradacją. Właściciele gruntów powinni pamiętać, że aby urządzenia melioracji spełniały swoje zadania, nie wystarczy samo ich istnienie, muszą być utrzymywane w należytym stanie.

– Zarośnięte i zamulone rowy nie odprowadzają nadmiaru wody, przez co tworzą się zastoiska powodujące podtapianie przyległych gruntów. Jednak problemem są nie tylko zarośnięte i zamulone rowy melioracyjne, ale celowe ich niszczenie, zasypywanie

i zaśmiecanie – dodaje wójt Tomasz Komorowski.

Utrzymanie rowów melioracyjnych polega na usunięciu przeszkód oraz zmian w odpływie wody, powstałych na jego gruncie wskutek przypadku lub działania osób trzecich, ze szkodą dla gruntów sąsiednich, dlatego każdego roku – jesienią oraz wiosną w celu umożliwienia odpływu wód opadowych i roztopowych, a także w okresie letnim, poprzez wykaszanie roślinności porastającej koryta urządzeń, powinny być wy-

Zgodnie z ustawą Prawo wodne, jeżeli obowiązek utrzymywania urządzeń melioracji wodnych nie jest wykonywany przez właściciela gruntu, właściwy organ Wód Polskich ustala proporcjonalnie do odnoszonych przez niego korzyści, szczegółowe zakresy i terminy wykonywania tego obowiązku. Niewykonanie postanowień decyzji może skutkować nałożeniem grzywny.

konywane poniższe prace konserwacyjne:

- ✓ czyszczenie rowów i rurociągów drenarskich,
- ✓ wykaszanie i wygrabianie skarp rowów,
- ✓ odmulanie dna koryt rowów,
- ✓ utrzymywanie drożności wylotów rurociągów drenarskich,
- ✓ oczyszczanie osadników studni drenarskich zlokalizowanych na trasie rurociągów melioracyjnych.

– Apeluję do mieszkańców naszej gminy o podję-

cie odpowiednich działań i czynności, które doprowadzą do właściwego stanu technicznego wylotów rurociągów drenarskich i koryt rowów melioracyjnych. Tylko wspólne zaangażowanie wszystkich właścicieli działek przyległych do rowów przyczyni się do skutecznego rozwiązania problemu zalania i zminimalizowania zagrożenia podtopieniami, a tym samym wyeliminuje możliwość powstawania szkód w uprawach rolnych – podkreśla wójt Tomasz Komorowski. /Red./



Zródło – Internet

Stanisław Frątczak

Wrzesień 1939 i okupacja w moich wspomnieniach na tle wydarzeń historycznych

Druga Wojna Światowa

A więc zaczęła się! W Warszawie, w Ozorkowie nad Bzurą, w całej Polsce! Już sam tylko ten fragment wiersza Antoniego Słonimskiego, który wszedł do kanonu poezji wojennej, jakże realistycznie oddaje dramatyzm tamtych wrześniowych dni. Poeta ustami spikera radiowego ogłasza alarm lotniczy dla Warszawy. Ale jest to też alarm dla całej naszej Ojczyzny, Europy i me-

dialnym echem głosi całemu światu, że to Polska pierwsza powiedziała: – Nie! Stop! – rozpedzonemu w podbojach Hitlerowi.

Nie pamiętam godziny, kiedy po raz pierwszy 1 września zawyły w Ozorkowie syreny na alarm, już nie próbny jak dotąd, ale zagrażający miastu i nam, jego mieszkańcom, niszczycielskim i niosącym śmierć atakom lotniczym. Tego

dnia, jak w każdy dotąd piątek, już wczesnym rankiem zaturkotały na bruku Traugutta furki chłopskie kierujące się na rynek, żeby tam sprzedać zebrane plony z pól takich wiosek jak: Biedaszków, Śliwniki i innych parafii soleckiej lub parzęczewskiej, którym było najbliższej na targ naszą ulicą. Jakież było nasze zaskoczenie, gdy już w krótkim czasie te same furmanki wracały kłu-

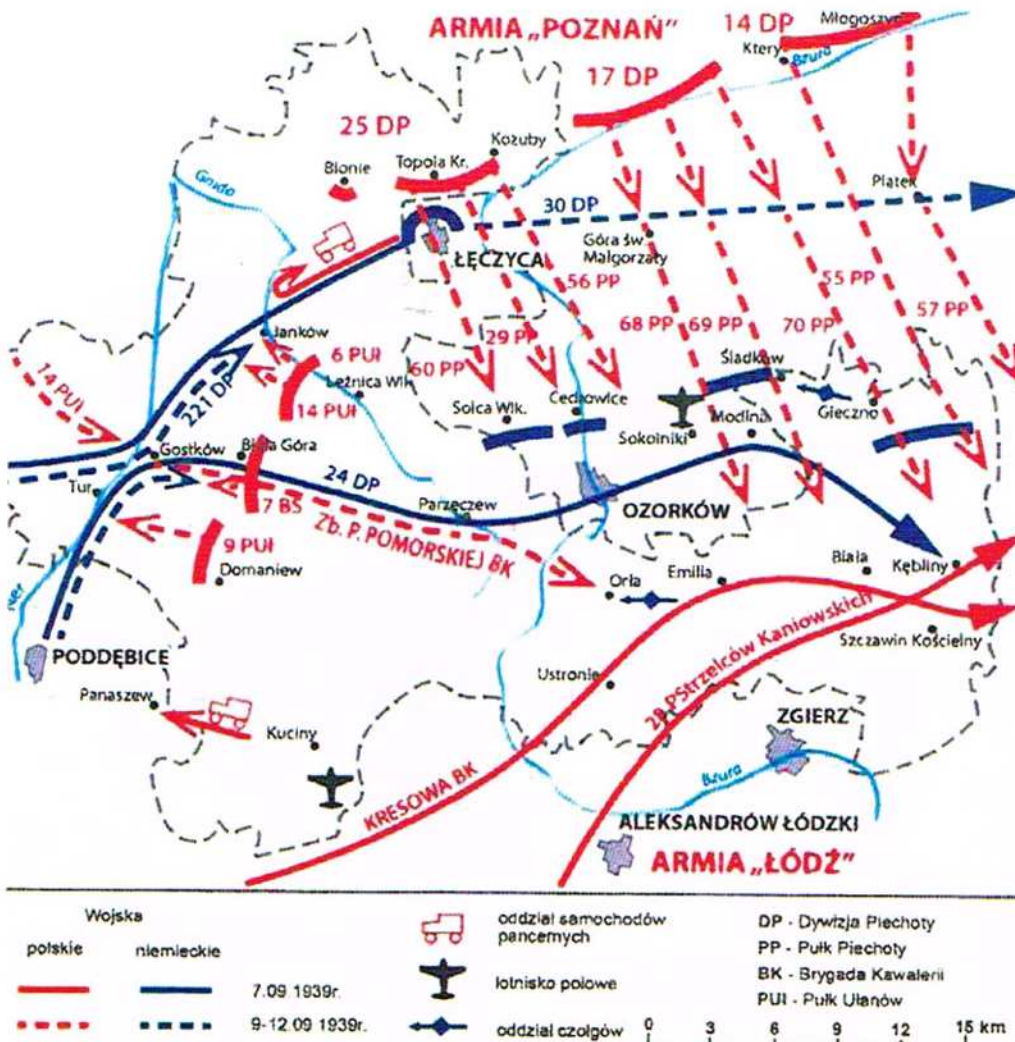
„UWAGA! Uwaga! Przeszedł! Koma trzy!”
Ktoś biegnie po schodach.
Trzasnęły gdzieś drzwi.
Ze zgiełku i wrzawy
Dźwięk jeden wybucha i rośnie,
Kołuje jęklawie,
Głos syren – w oktawy
Opada – i wznosi się jęk:
„Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!”
I cisza
Gdzieś z góry
Brzęczy, brzęczy, szumi i drży.
I pękł
Głucho w głąb
Raz, dwa, trzy,
Seria bomb...

sem, a niektórzy z powożących woźniców na stojąco okładali batem swoje konie; żeby jak najszybciej wrócić do swoich zagrod.

Przyczynę tej panicznej ucieczki wieśniaków z miasta wyjaśnił Heniu, kilkunastoletni syn naszego lokatora, pana Barańskiego, który jeszcze zbiegając po schodach wołał podekscytowany: – Wojna! Niemcy na nas napadli!

Nasz lokator był szczęśliwym posiadaczem radia na słuchawki i to ono podało, być może, że za którymś już razem tego dnia tę złowieszczą wiadomość. Radio zarówno skrzynkowe, jak i na słuchawki, było wtedy jeszcze dość kosztownym zakupem, a na wsi żyło się wówczas biednie i mało którego rolnika stać było na jego kupno. A gdyby się na nie zdecydował, to przy tak ciężkim zapracowaniu, prawdopodobnie nie miałby czasu na wysłuchiwanie audycji.

Wieśniacy, widocznie tego dnia z ust do ust podawanych informacji, dopiero na rynku dowiedzieli się o wybuchu wojny i dlatego w takiej panice opuszczali miasto, żeby jak najszybciej wrócić do swoich rodzin.

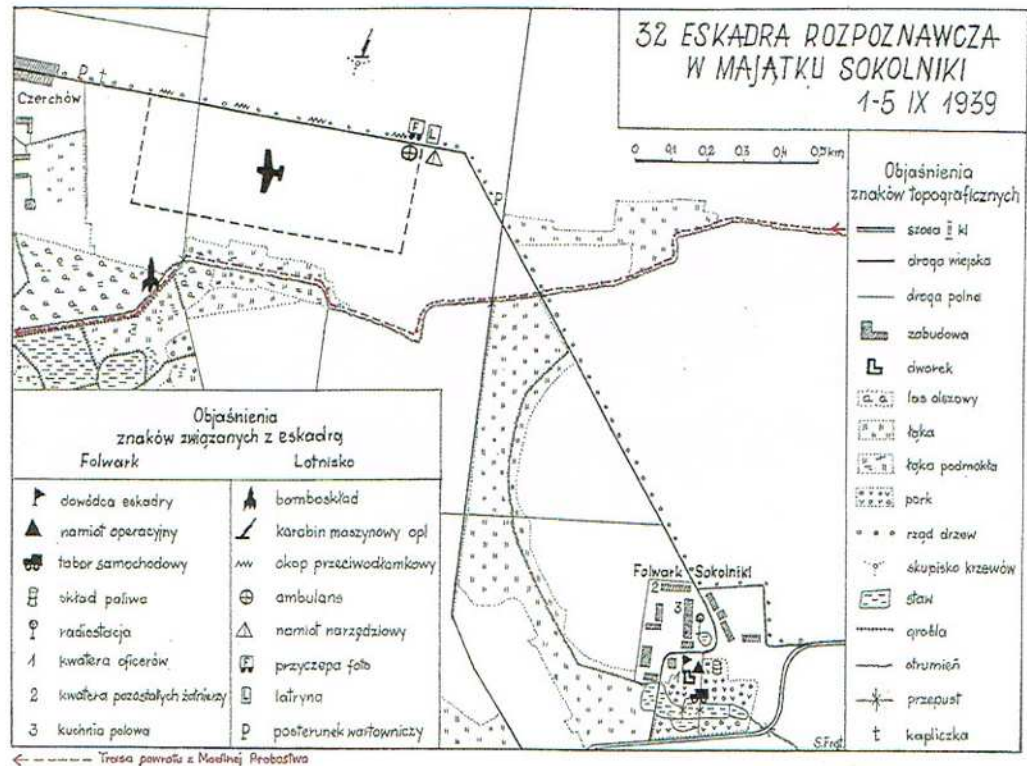


Od usłyszenia tej złowrogiej, chociaż spodziewanej wiadomości, zarówno my, ja i nasi lokatorzy, w mieszkaniu pana Barańskiego dosłownie wyrwaliśmy sobie z rąk słuchawki. Udało się i mnie co najmniej dwukrotnie, chociaż na kilka chwil wyprosić ich założenie na uszy. Za pierwszym razem w trzeszczących słuchawkach usłyszałem fragment nie bardzo zrozumiałego przeze mnie komunikatu, ostrzegającego o zbliżaniu się niemieckich samolotów, za drugim razem głos kogoś przemawiającego.

Dzisiaj wiem, że ten przemawiający to był albo Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki, wygłaszający odezwę do Narodu, lub wzywający do walki mój idol, Naczelnny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz. Natomiast komunikat przeciwniczy mógł mi się wydać mało zrozumiały, gdyż w jego treści powtarzały się dla mnie tajemnicze, bo zaszyfrowane wyrazy w rodzaju „Koma-3” użyte w wierszu przez Słonimskiego.

Wyrazami tymi posługiwały się wojskowe służby dozoru nad obszaru powietrznego nad Polską, które nie tylko ostrzegały ludność przed nalotem, ale też umożliwiały przeprowadzanie naszego lotnictwa myśliwskiego na nadlatujące eskadry niemieckich bombowców. Takie pierwsze eskadry wroga ukazały się nad moim miastem już o poranku pierwszego dnia wojny. Ich zbliżanie poprzedził niosący się z nieba dudniący warkot wielu maszyn. Leciało ich dużo, bardzo dużo. Lecąc w ciasnych szykach tworzyli na słonecznym niebie jakby ciemną chmurę, zapowiadającą groźną burzę.

Chyba dlatego, że ta dudniąca chmura przesuwała się nad miastem na dużej wysokości, nie wywołała paniki, przynajmniej wśród mieszkańców mojej ulicy Traugutta. My, zamiast zgodnie z wpajanymi instrukcjami, by chronić się



w przeciwodłamkowych rowach, wylegliśmy na środek jezdni i z zadartymi głowami patrzyliśmy na sunącą nad nami armadę wrogich samolotów. Gdy cichł dudniący warkot, a oddalająca się chmura niemieckich bombowców przesunęła się nad Zgierz, zaczęły pod nią ukazywać się małe jasne obłoczki. To nasze baterie artylerii przeciwlotniczej broniące Łodzi otwierały ogień do samolotów Luftwaffe. Niestety, nie widzieliśmy, żeby któryś z nich rozblysnął ogniem i spadał wlokąc za sobą czarny warkocz dymu.

Wschodni kierunek ich lotu wskazywał, że leciały na Warszawę, żeby realizować program wojny totalnej Hitlera i przeprowadzić któryś z kolei terrorystyczny nalot bombowy na niespotykaną dotąd skalę, dokonując zniszczeń i siejąc śmierć wśród ludności cywilnej. Stolicę to chociaż broniła artyleria przeciwlotnicza i lotnictwo myśliwskie, ale już 1 września o godzinie 4.40, rozpoczynając wojnę z Polską, sformowana niemieckich bombowców nurkujących, Junkersów 87, zaatakowała zupełnie bez-

bronny Wieluń. W tym siedemnastotysięcznym mieście, w którym nie było wojska ani żadnego obiektu militarnego, podczas tego nalotu zginęło około dwóch tysięcy mieszkańców i uległo zniszczeniu 75% jego zabudowy.

Przy tak bezwzględny, terrorystyczny sposób prowadzenia wojny przez niemieckiego najeźdźcę również i nasz Ozorków mógł stać się celem takiego ataku lotniczego. Na szczęście nie był atakowany z powietrza, chociaż z różnych kierunków często przelatywały nad miastem, zawsze jednak na dużych wysokościach, formacje niemieckich samolotów. Zadawaliśmy sobie pełne niepokojem pytania, gdzie są nasze myśliwskie orły? Dlaczego pozwalają na tak bezkarne loty na polskim niebie wrogim eskadrom? Nie mogliśmy jednak powiedzieć, że tak jak w zakazanej piosence śpiewanej w Warszawie podczas okupacji: „naszych orłów widać nie było”. Orłów w rozumieniu polskich lotników myśliwskich polujących na samoloty wroga to my nad Ozorkowem nie

widzieliśmy. Bronili oni bowiem między innymi nieba nad stolicą walcząc w eskadrach Brygady Pościgowej. Najpierw tocząc zacięte walki nad samą Warszawą, a potem wylatując nawet na dalekie jej przedpole i tam atakując lecące w stronę stolicy niemieckie bombowce.

O takiej zwycięskiej walce, stoczonej przez polskiego myśliwca, daleko od Warszawy, a niezbyt daleko od Ozorkowa, bo na terenie gminy Świnice Warckie w powiecie łęczyckim dowiedziałem się podczas moich wędrowek rowerowych od mieszkańców wiosek Kosowo i Zimne położonych w dolinie Neru.

Po opublikowaniu przeze mnie tych sprzed lat relacji w czasopiśmie „Do Rzeczy”, miejscowa społeczność w ubiegłym roku uroczystie upamiętniła obeliskiem to wydarzenie we wsi Parski. Tam bowiem dzielny pilot starszy szeregowy Mieczysław Adamek przymusowo lądował na uszkodzonym w walce samolocie myśliwskim P-11c. Natomiast nad moim miastem i najbliższą okolicą już od 1 września zaczęły ukazywać się samoloty



PZL.23 Karaś – polski lekki bombowiec i samolot rozpoznawczy zaprojektowany na początku lat 30. XX wieku przez Stanisława Praussa. Podstawowy bombowiec lotnictwa polskiego użyty w kampanii wrześniowej (źródło – Internet)

z białą-czerwoną szachownicą na skrzydłach. Latały zawsze pojedynczo, nie tak jak niemieckie całymi chmurami, najwyżej jeden za drugim, ale w znacznych odstępach czasu. Rano leciały w kierunku zachodnim, a po godzinie lub dwóch, powracały niewątpliwie z jakiejś bojowej akcji.

Byłem nawet chyba rozczarowany, że nasze samoloty zamiast zebrać się w grupę, wzbicć wysoko i zaatakować wrogie eskadry, leciały pojedynczo trzymając się niskiego pułapu, jakby w obawie, żeby nie być dostrzeżonym przez nieprzyjaciela. Dzisiaj wiem, że popełniłem wtedy błąd, ponieważ nie potrafiłem wyciągnąć wniosku z tego, że nadlatujące nad Ozorków samoloty dopiero są w trakcie wznoszenia się na wyższy pułap, co mogło wskazywać, że gdzieś w pobliżu musiało być ich miejsce startu, czyli lotnisko. Mało kto wówczas w mieście wiedział, a ja dopiero za parę dni miałem je odkryć w pobliskich Sokolnikach.

Popełniłem też błąd zarzucając naszym pilotom nieatakowanie niemieckich bombowców. Bowiem samoloty, które pilotowali typu PZL.23B, zwane Karasiami, nie były przegna-

zione do walk powietrznych, lecz do rozpoznawania z powietrza pozycji nieprzyjaciela lub śledzenia przemarszu jego dywizji i informowanie o nich dowództwa. Były też one przeznaczone do wykonywania ataków bombowych i ostrzeliwania wykrytych na ziemi celów. Ale o tym dowiedziałem się dopiero w dorosłych latach, a teraz głośny warkot lecącego nisko samolotu wywabiał mnie na podwórze i radosnym machaniem rąk witałem nad mym miastem polskiego pilota. Dla

lecących wysoko niemieckich eskadr miałem wyrażającą, zaciśniętą pięść. Tyle tylko mogłem zrobić Szwabom w swej chłopięcej bezsilności.

Jeszcze przed wojną, kiedy zacząłem chodzić do szkoły, przeniósłem swą miłość z konia na samolot. Przestałem już wtedy marzyć o byciu dorożkarzem, a chciałem być właśnie pilotem. Na warkot lotniczego silnika porzucałem przy stole najsmaczniejsze smakołyki i z okrzykiem – aeroplan! – wybiegłem na podwórko, żeby

zobaczyć sunącego po niebie stalowego ptaka.

Teraz, w drugim dniu wojny, co najmniej parę razy do moich uszu docierało tłumione przez wysokość dudniące huczenie wielu lotniczych silników, poprzedzone wyciem syren alarmowych. Do tego zawodzącego dźwięku, tyle razy słuchanego, chyba już nawykli mieszkańcy Traugutta 17, a tylko ja jako jedyny, bardziej dla zabawy niż ze strachu chowałem się do schronu, może też i dlatego, że pomagając ojcu miałem przecież swój mały udział w jego budowie.

Te alarmy lotnicze i bezkarne przeloty niemieckiego lotnictwa musiały wywoływać w nas, jak i w każdej polskiej rodzinie, niepokój o dalszy przebieg wojny. My martwił się też o brata, który gdzieś tam na froncie walczył z najeźdźcą. Mama próbowała jeszcze uzupełniać zapasy spiżarniane, chociaż niewiele artykułów żywnościowych można było kupić w świecących pustkami sklepach spożywczych. Siostra rzadko wpadała do domu pełniąc dyżury w służbach obrony przeciwlotniczej, czy w PCK. Wyrwaliśmy sobie z rąk słuchawki pana Barańskiego, jedyne w domu



PZL.37 Łoś – polskiej konstrukcji i produkcji dwusilnikowy bombowiec zbudowany w układzie dolnopłata o konstrukcji całkowicie metalowej z podwoziem chowanym w locie (źródło – Internet)

źródło informacji o przebiegu walk. Czasami i mnie proszącemu, pozwolono na krótko nałożyć na uszy słuchawki, skąd płynęły radujące nasze serca informacje, że Westerplatte ciągle się broni, że nasza kawaleria pod Mokrą zatrzymuje uderzenia niemieckiej dywizji pancernej niszcząc prawie siedemdziesiąt czołgów, ale i zasmucająca, że nieprzyjacielskie wojska z północy, zachodu i południa wdzierają się w głąb naszego kraju, że Warszawa jest nieustannie bombardowana, że niemieccy dywersanci w Bydgoszczy strzelają do wycofujących się z miasta polskich oddziałów.

3 września w niedzielę radosna wiadomość! Wszyscy się cieszą, że Francja i Anglia wypowiedziały Szwabom wojnę. Teraz damy im łupnia! Tylko patrzeć jak nad Polską ukażą się alianckie samoloty! Nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze o tym, że obok naszego lotniska polowego w Sokolnikach czeka lotnisko drugie na francuskie samoloty, które po bombardowaniu celów w Niemczech miały wylądować u nas i po załadowaniu nowymi bombami, rzucić je na tereny wroga w kursie powrotnym do Francji.

Rośnie nadzieja na pomyślny dla nas przebieg wojny. Tymczasem już następnego dnia w ulice miasta zaczyna się wlewać rzeka uchodźców, których nazywaliśmy uciekinierami, ponieważ uciekali z zachodnich części kraju przed wtargnięciem niemieckich wojsk. Ta uchodźcza rzeka składała się głównie z chłopskich wozów, załadowanych niezbędnymi do życia przedmiotami, niektórych ciągnących na postronkach ryczące ze zmęczenia lub z pragnienia krowy, rowerzystów obładowanych tobołkami i całej rzeszy pieszych, pchających lub ciągnących wszelkiego rodzaju wózki lub tylko dźwigających worki na plecach i walizki w rękach. Ta masa wozów,



*Wrzesień 1939 roku – ulica Wyszyńskiego w Ozorkowie
– przed niemieckimi wojskami uciekają tłumy Polaków (źródło – Internet)*

ludzi i zwierząt wypełniała nie tylko główny trakt miejski od Paręczewa do Strykowa, ale rozlewała się i na boczne ulice. Tam można było się zatrzymać, odetchnąć samemu i utrudzonym zwierzętom, ugasić pragnienie.

Również i na naszej ulicy zatrzymało się kilka takich wozów z uchodźcami. Jeden także przy Traugutta 17. Na-

sza bardzo wydajna studnia artezyjska z łatwością zaspokoiła pragnienie koni, dwóch krów i kilkorga pasażerów siedzących na wyladowanym pierzynie wozie, a starczyło wody także na wypełnienie paru sporych baniak. Uciekinierzy narzekali bowiem, że na szlaku ich wędrówki zaczynało brakować wody w studniach. W trakcie pojenia koni i krów

przez wieśniaka powożącego wozem przysłuchiwałem się z ciekawością rozmowom, jakie prowadziła moja mama z jego żoną. Zapamiętałem, że ta była pytana z jakich stron uchodzą i dlaczego zdecydowali się na taką tułaczkę. Wstrząsnęły mną wtedy trudne do uwierzenia odpowiedzi na drugie pytanie, że uciekają przed niemieckimi żołnierzami, bo ci bardzo ok-



Początek września 1939 roku – budynek dworca w Ozorkowie (źródło – Internet)

rutnie obchodzą się z ludnością polską, a nawet dopuszczają się tak strasznego okaleczenia kobiet, że z oczywistych względów nie przytaczam go. Chyba tu przesadziła spanikowana wieśniaczka, bo już po wojnie w literaturze historycznej dotyczącej zbrodni Wehrmachtu nigdy nie doczytałem się popełniania takiego okrucieństwa. Być może pod wpływem tej porażającej wiadomości mama również popadła w panikę i postanowiła uciekać z siostrą i ze mną przed niemieckimi żołnierzami. Ja tę decyzję mamy przyjąłem na początku niemal z radością. Czekając nas wędrowkę potraktowałem po chłopięcemu jako niezwykłą przygodę. Żał było tylko żegnać się z tatą, który postanowił pozostać i pilnować domu.

Moja radość stopniowo gasła, gdy rankiem następnego dnia opuściliśmy rodzinny Ozorków, mama i siostra dźwigające w rękach walizki, ja z wyładowanym plecakiem i z jakąś torbą. Przemarsz pieszo drogą w kierunku Strykowa już po paru kilometrach przestawał być ekscytującą przygodą, a stawał się męczącym ponad siły trudem. Sprawił

to zarówno upał wyciskający z nas pot jak i kurz wzniesiony kopytami tyłu koni i kołami wozów, który gryzł w oczy i wdierał się do wysuszonego gardła, bo opróżniliśmy z wody nasze butelki. Tak wlokąc się noga za nogą, z trudem nadążając za wolnym na szczęście tempem toczącym się wozów, dotarliśmy resztkami sił do wsi o nazwie Modlna.

Wioska ta była dla nas zbawieniem. Mama bowiem wiedziała, że w niedalekim przysiółku o nazwie Probstwo mieszka jej stryjenka. Zdecydowała, żebyśmy udali się do niej na odpoczynek, a po nabraniu sił ruszyli w dalszą wędrowkę. Po krótkim wytchnieniu przy drewnianym kościółku i żarliwej modlitwie mamy o boską nad nami opiekę odłączyliśmy się od toczącego się dalej korowodu uciekinierów. Do przysiółka Probstwo nie było dla naszych utrudzonych nóg wcale tak blisko. Dobrze chociaż, że droga prowadziła w dół. Najpierw po mostku przekroczyliśmy jakiś strumyk płynący płytką dolinką, żeby dotrzeć do paru zagród na północnym, łagodnie wznoszącym się stoku.

W jednej z tych zagród mieszkała stryjenka mamy ze swoją rodziną. Przyjęto nas tam bardzo gościnnie. Napojono i nakarmiono, ale nawet nie chciano słuchać o kontynuowaniu przez nas ucieczki. Naszym gospodarzom udało się w końcu przekonać upartą i spanikowaną mamę do pozostania u nich chociaż przez dzień lub dwa, do odpoczynku i wyjaśnienia sytuacji na froncie, a potem odwiezienia nas wozem do domu. Ja zgodę mamy na zatrzymanie się tutaj przyjąłem z radością. Perspektywa pobytu chociaż przez parę dni w tej wiosce zapowiadała nowe przygody. Otworzyła przede mną zupełnie inny świat, niepodobny do tego na Traugutta.

Ta cała zagroda, podwórze, stajnia z koniem, obora z krowami i cielętami, wszystko to stanowiło niezwykłą atrakcję. Wioska inaczej też przeżywała wojnę. W Ozorkowie stanęły fabryki, syreny wyły, ludzie biegali po ulicach rozgorączkowani. Tutaj wojna nie przerywała prac w polu i w zagrodzie. Włączyłem się do tych zajęć ochoczo z moją rówieśniczką, której towarzyszyłem przy wypędzaniu krów na pastwisko,

dokarmianiu i pojeniu zwierząt i przy innych prostych czynnościach gospodarskich.

Wojna jednak i tu dawała o sobie znać, przede wszystkim warkotem przecinających niebo samolotów. Tutaj chociaż nie było alarmów, to na każdy dźwięk silników lotniczych wszyscy wybiegaliśmy z domu i chowaliśmy się pod jakimiś krzewami ogradzającymi podwórze. O wojnie przypominał też dobrze stąd widoczny przesuwały się, spowity obłokami kurzu pochod wozów konnych i ludzi uciekających przed wojskami niemieckimi. Dopiero w drugim dniu naszego pobytu w Probstwie późnym wieczorem urwał się uciekinierski wąż i droga prowadząca z Ozorkowa do Modlnej opustoszała.

Następnego dnia, a było to 7 września, jak i poprzedniego z moją kuzyneczką wyprowadziliśmy krowki na pastwisko, gdy nagle od strony Ozorkowa usłyszeliśmy strzały. Nie były to strzały pojedyncze, ale oddawane całymi seriami. To była niewątpliwie zapowiedź zbliżającego się wroga. Ze strachem myśleliśmy, że za chwilę pojawią się niemieccy żołnierze. Biegając ile sił w nogach wróciliśmy do wioski. Mieszkańcy, a z nimi mama i siostra przestraszeni strzałami powybiegali z domów i zebrani w gromadę przy drodze z niepokojem patrzyli w stronę, skąd rozległy się zło wróżebne serie, czy nie ukaze się tam nadciągający nieprzyjaciel.

Jakaż była ulga i radość, gdy stamtąd ujrzeliśmy pędzący w stronę wioski oddział jeźdźców w polskich mundurach. A więc to nie Niemcy, tylko nasi ułani. Wtedy dla mnie każdy żołnierz na koniu był ułanem. Tymczasem badając potem to wydarzenie, doszedłem, że ci kawalerzyści należeli do jednego ze szwadronów 6. Pułku Strzelców Konnych, którego oddziały po stoczonych walkach nad Wartą, wycofywały się w rozproszeniu. O dzień



Niemieccy żołnierze na jednym z ozorkowskich podwórek we wrześniu 1939 roku (źródło – Internet)

wcześniej też przez Sokolniki i Modlną wycofywał się 4. szwadron tegoż pułku, w którym służył znany nam w gminie Ozorków żołnierz Września, pan Jan Kluska.

Patrzyłem teraz na tych ułanów jak urzeczony. Byli przecież moimi idolami, jakby to dzisiaj powiedzieć. Tylko okoliczności, w jakich przyszło mi ich teraz widzieć sprawiły, pewne rozczarowanie. Podziwiając jeszcze kilka miesięcy temu, odwiedzającego nas sąsiada, bojowo prezentującego się kawalerzystę, pana Litbrynera z szablą u boku, byłem wtedy pewien, że jak Niemcy na nas napadną, to takim szablami potniemy ich na kawałki. A teraz widzę tych ułanów uciekających przed nieprzyjacielem, który nawet się jeszcze nie ukazał. Ale przecież zaraz pomyślałem, że to do nich już gdzieś wcześniej bliżej Sokolnik skierowane były te serie strzałów, które przed minutami usłyszeliśmy. A tu wśród sadów i zagród Probstwa znaleźli osłonę przed ogniem niemieckich żołnierzy. Zeskakiwali teraz z koni, żeby dać im odpocząć i pewnie samemu wytchnąć. Wieśniaczki przybiegały do nich z wiadrami wody dla spragnionych rumaków oraz poczęstunkiem dla jeźdźców. Mężczyźni natomiast pełni niepokoju otoczyli ułanów zarzucając ich pytaniami o przebieg toczących się walk. Kawalerzyści w odpowiedziach, którym przysłuchiwałem się z ciekawością, zapewniali, że wpuszczają wroga w głąb kraju, żeby go potem otoczyć i pokonać.

Ja kręcąc się między ułanami przyglądałem się ich polowemu umundurowaniu, hełmom na głowach, podobnym trochę do strażackich, karabinom przewieszonym na plecach, ładownicom na kulki wiszącym u pasa. Szabli o dziwo nie mieli u boku. Były wsunięte pod siodło konia. Nie widziałem też, żeby kawalerzy-



Rynek 17 w Ozorkowie po zajęciu miasta przez wojska niemieckie (źródło – Internet)

ści mieli z sobą długie lance z kolorowymi chorągiewkami, które tak pięknie wyglądają na obrazku wiszącym u nas na ścianie.

Wygląd ułanów musiał też przypaść do serca synowi jednej z wieśniaczek, bo gorąco prosił matkę, żeby pozwoliła mu dołączyć do oddziału i bronić Ojczyzny. Początkowo nie chciała dać przyzwolenia, ale w końcu uległa błaganiom syna. Zgodził się też dowódca na przyjęcie chłopca do szwadronu. Nie zapomnę słów, jakie wypowiedziała wtedy matka żegnając go we łzach i pocałunkach: – Jedź synu! Broń Polski! Podprowadzono konia spośród kilku luzaków, koni bez jeźdźców, którzy widocznie polegli na bojowym szlaku. Kawalerski ochotnik w wieku chyba kilkunastu lat, na co mogła wskazywać kolorowa czapka ucznia jakiejś szkoły zawodowej, syn przecież rolnika, który nie raz na oklep wskakiwał na konia, teraz łatwo wsunął nogę w strzemień i znalazł się w siodle.

Patrzący przez lornetkę w stronę Sokolnik oficer musiał widocznie zauważyć nieprzyjaciela. Rozległ się gwizdek i szwadron szybko znalazł

się na koniach. Za następnym gwizdkiem wyrwał z wioski ile sił w końskich, wypoczętych już, nogach. Patrzyliśmy wszyscy żegnając wzrokiem oddalający się szwadron, który wpadłszy widocznie w zaorane świeżo pole, zamienił się w kłębiącą chmurę kurzu. Patrzyła też i matka, która klęcząc na piaszczystej drodze, znakiem krzyża żegnała swego syna. To szybkie opuszczenie wioski uchroniło szwadron od ognia niemieckich karabinów maszynowych strzelających z samochodów pancernych i motocykli, które zatrzymały się na szosie między Sokolnikami a Modlną.

Pojazdy te należały do oddziału rozpoznawczego niemieckiego 31. Pułku Piechoty, wchodzącego w skład 24. Dywizji, która po zajęciu Ozorkowa maszerowała na Stryków, a w dalszym etapie na Warszawę. Należy tu nisko chylić głowę w najgłębszym szacunku wobec tej Matki Polki z Modlnej Probstwa (rodzina prosiła mnie o nieujawnianie nazwiska), która wbrew instynktowi macierzyńskiemu poświęciła syna dla świętej sprawy, jaką jest obrona Ojczyzny. Niewątpliwie nie była świadoma, a był

świadom dowodzący szwadronem oficer, że wcielony do oddziału chłopiec nie mając na sobie munduru żołnierza, chronionego międzynarodowymi umowami, w razie ujęcia przez Niemców byłby potraktowany jako dywersant i zamiast do niewoli, zostałby najprawdopodobniej rozstrzelany. Zainteresowany jego losem wróciłem po latach do Modlnej Probstwa, a w Łodzi spotkałem się z żywym i całym ochotnikiem kawalerzystą. Ucieszyłem się, że nie sprawdziły się słowa smutnej pieśni o Wrześniu: „Nie zobaczysz matko syna”.

Wróćmy do tragicznych dni tamtego Września. A więc Niemcy są już w Modlnej i w następnych wsiach na szlaku przemarszu ich dywizji. Z przysiółka Probstwa widać było drogę do Strykowa, po której nieprzerwanie ciągnęły teraz niemieckie wojska, piesze oddziały, liczne samochody, motocykle, armaty i wozy taborowe. Szczęściem, że wrogie wojska trzymały się drogi, nie rozlewały się po okolicy, a więc dzięki Bogu nie pokazywali się też w Probstwie. Jeszcze tego samego dnia, 7 września, w godzinach przedpołudniowych wstąpiła w nasze serca

nadzieja. Wzbudził ją niosący się gdzieś od południowej strony głuchy grzmot, jakby zbliżającej się burzy. Niestety, nie trwało to długo, ale wskazywało, że walki jeszcze nie ustały, że wojsko polskie walczy nadal.

Nie wiedzieliśmy wówczas, że to grzmiały polskie baterie artylerii konnej, które salwami na Słowik torowały drogę dla wychodzącej z grotnickiego lasu Kresowej Brygady Kawalerii. Brygada ta na lewym skrzydle osłaniała 28. Pułk Strzelców Kaniowskich, który po walkach nad Wartą wycofywał się w rejon Głowna. Przyszło mu w ciężkim, ale zwycięskim boju przebijać się w Kęblinach przez oddziały maszerującej właśnie od Modłnej na Stryków niemieckiej 24. Dywizji Piechoty.

W zaistniałej sytuacji mama, martwiąc się o ojca i dom w Ozorkowie, zajęтым przez niemieckie wojska, nie widziała sensu w przedłużaniu pobytu u stryjenki w Probstwie. Nie chciała jednak wracać do miasta drogą, żebyśmy nie natknęli się na niemieckich żołnierzy, ale jakimiś bocznymi ścieżkami. Za przewodnika stryjenka mamy wyznaczyła nam swoją starszą córkę, dorosłą już pannę, która jak się okazało, dobrze знаła najkrótszą trasę po bezdrożach, prowadzącą do Ozorkowa. Była to ścieżka wydeptana przez gospodynie z pobliskich wiosek, które zmierzały nią pieszo na targ, żeby sprzedać wytworzone produkty nabiałowe.

Ścieżka prowadziła wzdłuż prawego brzegu strumienia, płynącego u podnóża stoku, na którym usadowiły się chaty Modłnej Probstwa. Jakże przyjemny był ten przemarsz wśród łąk i pól, nieporównywalny do drogi pokonywanej w kłębach kurzu, którą uciekaliśmy przed niemieckimi wojskami. Gdy wyszliśmy z dolinki na szeroko rozpląszczoną przestrzeń i zostały za



Jeden z budynków w Ozorkowie, który ucierpiał w trakcie wymiany ognia (źródło – Internet)

nami wąskie poletka rolników pocięte miedziami, znaleźliśmy się wśród rozległych folwarcznych pól uprawnych.

Właśnie w głębi takiego pola na prawo od strumyka pod rzędem wysokich o rozłożystej koronie drzew zobaczyłem nie dowierając własnym oczom jakiś spalony szkielet, który kształtem przypominał samolot. Ponieważ nie był daleko, chciałem chociaż trochę podbiec w jego stronę, żeby mu się bliżej przyjrzeć, ale mama spiesząca do domu, nie chciała o tym słyszeć.

Gdy ścieżka wzdłuż strumyka zaprowadziła nas do skupiska wysokich olszyn porastających groble ogradzające jakieś stawy, natrafiliśmy na coś zdumiewającego. Na tym pustkowiu, wzdłuż jednej z takich grobli leżały częściowo tylko przykryte obszerną plancką liczne skrzynie, a za nimi poukładane jakby w sągach lotnicze bomby. Wtedy nie trudno nam było domyślić się, że to obszerne pole, które minęliśmy między naszą ścieżką a rzędem drzew było lotniskiem. To widocznie stąd startowały polskie samoloty nisko jeszcze lecące, a dopiero nad nami w Ozorkowie wznoszące się na wyższy

pułap.

Moje badania, gdy byłem w dorosłym wieku, potwierdziły tamto przypuszczenie, że przechodziliśmy wówczas obok polowego lotniska 32. Eskadry Rozpoznawczej, na którym rzeczywiście przed ewakuacją wobec nadciągających wojsk niemieckich, silnie postrzelony samolot, niezdolny do lotu, został spalony i pozostawiony pod jesionami. W czasie tej ewakuacji nie udało się widocznie naszym lotnikom zabrać tylu bomb i skrzyń z amunicją do broni pokładowej, którymi mogliby zadać wrogowi ogromne straty. Zawiedli mnie moi wojskowi idole. Najpierw kawalerzyści pod Modłną, teraz lotnicy z sokolnickiego lotniska. Jako chłopiec, wierząc hasłom z plakatów o potędze naszego wojska, ciężko znosiłem wojenne niepowodzenia jednych i drugich.

Cała nasza trójka i kuzynka-przewodniczka bardzo przygnębieni widokiem porzuconego tak cennego arsenału, który wpadnie w niemieckie ręce, ruszyliśmy w dalszą drogę. Wiodła ona po groblach między stawami i zaprowadziła nas na skraj olchowego lasu, skąd już

było widać wieżę ozorkowskiego kościoła. Teraz trasa do naszego miasta prowadziła przez zabagnione łąki, ale dzięki naszej przewodniczce kluczącej zawilimi ścieżkami wzdłuż rowów dotarliśmy do ulicy Kościelnej nie napotykając ani jednego niemieckiego żołnierza. Wreszcie nasze rodzinne miasto, a w nim wyczekujący nas mój tatuś. Byliśmy tylko zaniepokojeni, jak ono wygląda zajęte przez wroga wojsko.

Już na rynku sparaliżował nas widok stojącego pośrodku groźnego działa z lufą skierowaną ku niebu i grupka przy nim niemieckich żołnierzy w szaro-niebieskich mundurach i w garnkowatych hełmach na głowach. Dużo też kręciło się przy samochodach stojących wokół rynku. Niezatrzymywani na szczęście przy mijaniu się z nimi dotarliśmy wreszcie do naszej ulicy Traugutta.

Ale i tu nie brakowało niemieckich żołnierzy. Od parku prawie do końca ulicy stał bowiem rząd taborowych wozów konnych, a przy nich kręcący się żołnierze. Gdy mijaliśmy jeden z takich wozów z osadzonymi na nich budami, zagroził nam drogę niemiecki żołnierz z przyjaznym uśmie-

chem i szwargocząc coś niezrozumiale częstował mnie jakimś ciastkiem czy sucharkiem.

Jak bardziej chyba przestraszony niż zdziwiony nie przyjąłem oczywiście poczęstunku, pamiętając ostrzeżenie z ulotek, żeby nic, co niemieckie nie brać do ręki, bo może to być zrzucone z samolotu i wybuchnąć albo wyrządzić inną krzywdę. Niemiec nie zrażony moją niechęcią do przyjęcia poczęstunku, pokazywał na trzymany w drugiej ręce nóż, próbując mnie nauczyć jego nazwy po niemiecku.

Stałem parę chwil przed Niemcem, a za mną mama i siostra całkowicie zaskoczone jego zachowaniem. Pamiętaliśmy przecież, co kilka dni temu opowiadała spanikowana uciekinierka o okrucieństwie niemieckich żołnierzy. To głównie z tego powodu mama postanowiła uciekać z siostrą przed nimi.

Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że za parę dni żołnierze Wehrmachtu ukażą swoje prawdziwe oblicze, mszcząc się za ponoszone straty na początku Bitwy nad Bzurą i mordując 22 niewinnych cywilnych obywateli polskich w pobliskich Kowalewiczach

i 7 w Czerchowie, nie mówiąc o innych takich zbrodniach dokonywanych nawet na polskich jeńcach, których według międzynarodowego prawa powinien chronić wojskowy mundur.

Tu akurat trafiliśmy chyba na zupełnie wyjątkowego Niemca, może Austriaka, no i taborytę, bardziej furmana niż żołnierza pierwszej linii frontu, jakiegoś zaciętego hitlerowca zatrutego faszystowską ideologią. Chyba ku jego rozczarowaniu, a co najmniej zdziwieniu, co widać było na jego twarzy, mama pociągnęła mnie za rękę i odeszliśmy od niego, bądź co bądź przecież Szwaba, żeby jak najszybciej dotrzeć do bliskiego już rodzinnego domu.

Stał jak i wszystkie na ulicy Traugutta w nienaruszonym stanie, a w nim ukochany tato, cały i zdrowy, tak jak wszyscy lokatorzy, serdecznie witający nas, uciekinierów, szczęśliwie powracających z tułaczki. A mogło być dla naszego domu mniej szczęśliwie, a wręcz tragicznie, gdyby bomba zrzucona przez polski samolot w niego właśnie trafiła. Łaskawością losu eksplodowała o jakieś dwadzieścia metrów za rowem okalającym nasz ogród. Z rela-

cji taty dowiedzieliśmy się, że po południu w dniu wkroczenia wojsk niemieckich do Ozorkowa nadleciał nad miasto polski samolot i zrzucił na nie trzy bomby.

Pierwsza spadła na prawym brzegu Bzury, na polu piekarni Maurera, w którego domu prawdopodobnie kwatrowali niemieccy żołnierze, dwie pozostałe na łąkach między rzeką a ulicą Traugutta. Jedną z nich wybuchła właśnie niedaleko domu, druga bliżej scheiblerowskiego parku. Zaraz po usłyszeniu tej niezwykle wiadomości pobiegłem na łąki, żeby zobaczyć jak wielkie i głębokie doły wykopały ich wybuchy. Żałowałem, że nie trafiły w Niemców, bo wielu by z nich zginęło od takich ogromnych eksplozji.

Od taty dostałem na pamiętkę znalezione przez niego w naszym ogródku żelazny odłamek skorupy od tej polskiej bomby. Traktowany przeze mnie jak talizman, niestety, podczas trzykrotnej w czasie okupacji przeprowadzki, gdzieś się zapodział i zaginął.

Jak po latach doszedłem, nalotu na nasze miasto dokonał dwusilnikowy polski bombowiec PZL.37 „Łoś” z Brygady

Bombowej, wykonujący zadanie rozpoznawania ruchów wojsk nieprzyjaciela. Jego załoga przelatując nad Ozorkowem zapewne zauważyła duże nagromadzenie wojskowych samochodów, szczególnie osobowych w rejonie styku ulicy Mickiewicza z Listopadową i w pobliżu Wigury 14. Prawdopodobnie domyśliła się też, że może tam stacjonować dowództwo oraz sztab jakiejś większej jednostki wojskowej i postanowiła go zaatakować bombami.

Wniosek załogi „Łosia” okazał się jak najbardziej słuszny, bo rzeczywiście w tych częściach miasta zainstalowało się dowództwo X korpusu 8. Armii Niemieckiej, w skład którego wchodziły maszerujące na Warszawę 30. Dywizja Piechoty przez Wartowice, Łęczycę, Piątek i Łowicz oraz znana już nam 24. Dywizja Piechoty idąca przez Ozorków, Modlną, Kębliny i Stryków.

Dlatego też miasta i kwatery niemieckiego sztabu przed atakiem bombowym broniło działo przeciwlotnicze dużego kalibru widziane przez nas na środku rynku i być może kilka innych, których ogień utrudniał polskim lotnikom dokładne celowanie bombami w wykryte obiekty.

W każdym razie nalot naszego bombowca wywołał niemałą u Niemców panikę. Podobno zaskoczeni żołnierze niemieccy stacjonujący w dworku Idy Scheibler, dziś siedzibie Urzędu Gminy Ozorków, wołając: „Polnische flieger!”, miotali się po podwórzu, gdzie się schronić przed atakiem polskiego samolotu. Niestety, nie mając widocznie więcej bomb nasz Łoś opuścił niebo nad Ozorkowem.

Następny dzień po powrocie z naszej nieudanej ucieczki przed niemieckimi żołnierzami, którzy nas tak szybko, bo już w Modlniej, dogonili, upływał w coraz większym przygnębieniu. Uciekły wszelkie odgłosy



Urząd Miejski w Ozorkowie zajęty przez żołnierzy niemieckich (źródło – Internet)



Jedna z ulic Ozorkowa we wrześniu 1939 roku (źródło – Internet)

walk, co mogło wskazywać, że wojnę z Niemcami przegraliśmy. Nasza ulica opustoszała. Jej mieszkańcy zaszyli się w domach. Mało kto wychodził, jak się u nas mówiło „do miasta”, żeby nie napotkać zniechęconych niemieckich żołnierzy. Opuściły Traugutta także wozy taborowe podążające za swoją 24. dywizją.

Wszyscy czekaliśmy z niepokojem, co przyniosą następne godziny i dni. U nas martwił się o Micia, mego brata, który może jeszcze gdzieś tam walczy. Czy jeszcze żyje? Czy może jest ranny? Czy nie został wzięty do niewoli?

Pod wieczór tego dnia, a był to 9 września, coś jakby zaczęło grzmieć od północy. Byłaby to pierwsza w tym miesiącu burza. Wrzesień tego roku był bowiem bezdeszczowy, bezchmurny i gorący. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy, jak taka pogoda sprzyjała wojskom nieprzyjaciela, bogato wyposażonym w sprzęt mechaniczny. W błocie grzęzłyby im koła samochodów, armat, gąsienice czołgów, a z zachmurzonego nieba niemieckim lotnikom trudno byłoby wypatrzyć cele do bombardowania, a nasze rzeki, takie jak Bzura, można

było forsować w bród bez potrzeby budowania mostów pontonowych.

Tymczasem odgłosy grzmotów nie tylko nie słabły, ale jakby się natężyły, chociaż wcale od północy nie nadciągały burzowe chmury. Serce mi mocniej zabiło, gdy tata z panem Łuczakiem, naszym lokatorem, nabrali pewności, że te grzmoty to nie zwiastuny burzy, tylko echo armatnich salw.

Odżyła we mnie nadzieja, że to jeszcze nie koniec wojny, że nasze wojska ciągle walczą, że front się zbliża. Może to właśnie sprawdzają się pocieszające zapowiedzi tamtych kawalerzystów w Modłej Probstwie, że nasi właśnie teraz biorą w okrążający kocioł Niemców, żeby ich w nim pokonać. Następnego dnia wszystko na to wskazywało. Rósł huk dział. Dotarła do nas wiadomość, że ktoś widział przetaczające się przez miasto armaty, ktoś inny, że ulicami jechała w kierunku północnym, a więc tam skąd grzmiały działa, długa kolumna niemieckich czołgów. Przypuszczenia, że nasi uderzyli na Niemców zaczęły się sprawdzać. Jakże się cieszyłem, że teraz nasi żołnierze dadzą Szwabom łupnia.

Nie mogłem wtedy wiedzieć, że był to początek walk, które przejdą potem do historii pod nazwą Bitwy nad Bzurą. W pierwszej jej fazie toczyła boje Armia „Poznań” dowodzona przez generała Kutrzebę, która trzema dywizjami piechoty i dwiema brygadami kawalerii na skrzydłach, zaatakowała maszerującą na Warszawę niemiecką 8. Armię.

Pierwsze jej uderzenie za Bzury spadło na 30. Dywizję Piechoty, która przez Łęczycę i Piątek kierowała się na Łowicz. Nieprzyjaciel zaskoczony niespodziewanym atakiem przeważających sił polskich wycofał się na południe ponosząc ciężkie straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przez polskich żołnierzy, którzy zdobywali porzucone przez Niemców broń i sprzęt wojskowy.

Potem kiedy wyrównały się siły, gdy nasz przeciwnik zaczął wycofywać rozpędzone na Warszawę dywizje i rzucać je do boju nad Bzurą, opór niemiecki wzrastał. Teraz z większym trudem i licznymi ofiarami w poległych i rannych przychodziło naszym żołnierzom z 25. Kaliskiej Dywizji Piechoty i 17. Gnieźnieńskiej wypierać

Niemców z ich pozycji obronnych w Solcy Wielkiej, Cedrowicach, Czerchowiu i Modłej. Dzięki jednak ich męstwu i ofiarności front przesuwał się coraz bliżej Ozorkowa.

Wieczorem 12 września nasze wojska podeszły nie tylko pod samo miasto, ale wkroczyły na przedmieścia nie napotykając oporu. Jeden z patroli wysłanych z Bugaja dotarł aż do torów kolejki wąskotorowej na obecnej ulicy Starzyńskiego nie napotkawszy ani jednego niemieckiego żołnierza.

Niemcy zanim opuścili Ozorków, bronili się w nim głównie ogniem artylerii, od północy przed naszą piechotą, a czołgami od południa, skąd okrążała miasto nasza kawaleria. W północnym kierunku jedna z kilku niemieckich baterii strzelała, a raczej próbowała strzelać, bo ugrzęzła na łące za parkiem przy ulicy Traugutta, a do kawalerii w stronę południową prowadziła ogień bateria usytuowana podobno w ogrodach za ulicą Cegielnianą.

Tak więc nad Ozorkowem toczył się pojedynek z dział, bo polska artyleria spod Łęczycy nie milczała, starają się zniszczyć stanowiska ogniowe nieprzyjaciela. Również i moja Traugutta znalazła się pod armatnim ostrzałem polskich baterii.

Z przejmującym wizgiem przelatowały nad nami pociski i rozrywały się ze straszliwym hukiem. Bardzo źle znosiła mama te eksplozje. Każdy głośny wybuch aż wstrząsał ją całą. Gdy te huk zaczęły zlewać się w kanonadę, my i lokatorzy schroniliśmy się w wąskim korytarzu, który mieszkaniem z obu stron zabezpieczał nas przed trafieniem pocisku w zewnętrzną ścianę budynku.

Dopiero teraz uświadamiam sobie, że bezpośrednie trafienie pocisku w korytarz spowodowałyby śmierć dwunastu osób, bo tyłu nas się w nim, i to na stojąco, mieściło. Dzięki Bogu

nie doszło do nieszczęścia, chociaż było ono bardzo bliskie, gdy ogłuszająca eksplozja aż zatrzęsała domem. Byłem pewny, że nasz budynek został trafiony pociskiem. Spanikowany, bez namysłu rzuciłem się do drzwi, żeby z domu uciekać. Stojący najbliżej pan Barański błyskawicznie mnie od nich odrzucił. Przez uchylone przez chwilę drzwi zobaczyłem opadającą fontannę ziemi wyrzuconą przez wybuch. Jak potem obliczyłem wryty przez niego głęboki dół znajdował się zaledwie trzydzieści moich kroków od domu.

Mama pewnie ze strachu, że następny pocisk trafi w nas stojących na korytarzu porwała mnie za rękę i wypadłszy z domu pod wizgoczącymi przejmująco pociskami nad naszymi głowami, pobiegliśmy ile tchu w piersiach na drugą stronę ulicy do pana Hajduka, u którego była magiel. Wybór przez mamę domu naszego sąsiada, jako schronu był fatalny. Jeśli nasz budynek osadzony na solidnych fundamentach trząsł się od wybuchów, to licha chałupa pana Hajduka wręcz kołysała się w rytmie eksplodujących pocisków. Nie zapomnę dźwięku brzęczących filiżanek czy szklanek na półkach serwantki towarzyszących każdemu wybuchowi.

Tak się złożyło, że u pana Hajduka, a raczej pani Hajdukowej zbiegło się już wcześniej z sąsiednich domów kilka spanikowanych kobiet, które klęcząc żarliwie i zawodząco modliły się do obrazu z Matką Boską, błagając o ratunek przed śmiercią. Oczywiście moja mama natychmiast dołączyła się do tych modlitw. Nieustający huk armatnich pocisków i te rozpaczliwe modły kobiet jeszcze mi dodawały strachu, od którego siedząc w kącie, trząsałem się jak galareta.

Chociaż tyle wówczas pocisków padało wokół, to podziwiam dzisiaj naszych artylerzystów za precyzję w celowaniu.



Obecny plac Jana Pawła II w Ozorkowie u zbiegu ul. B. Joselewicza (źródło – Internet)

Żaden bowiem dom na ulicy Traugutta nie uległ na szczęście poważnemu uszkodzeniu i nikt nie zginął poza kotem, którego trafił odłamek granatu eksplodującego na podwórzu u pana Szymczaka, mieszkającego naprzeciwko nas.

A przecież, gdy ustała kanonada, a nastąpiła cisza i po-

wróciliśmy z mamą do naszego domu, jakby zaczynało mi brakować tamtego huku polskich dział, które głośno grzmotem wystrzalały, że Wojsko Polskie walczy, że Polska jeszcze nie zginęła.

Jeszcze wtedy rzeczywiście tak było. Bitwa nad Bzurą toczyła się dalej. Walki nad tą

rzeką nie ustawały, tylko przeniosły się w okolice Łowicza i Sochaczewa, a stamtąd jej odgłosy przestały do nas docierać. 13 września rano znów do mojego miasta wkroczyli zniechęceni niemieccy żołnierze. Dla nas w Ozorkowie i okolicach nastał czas koszmarnej niewoli.



Stryków, ul. Warszawska – uchodźcy na tle kościoła św. Marcina (źródło – Internet)

Nie do końca trzeźwa młodzież

Czy zwrócili Państwo uwagę, jak przed każdą majówką oraz letnimi wyjazdami spoty niskoprocentowych napojów alkoholowych pojawiają się w czasie największej oglądalności, szturmując telewizyjny blok reklamowy? Przedstawiają ludzi szczęśliwych, zrelaksowanych, otoczonych przyjaciółmi. Obietnica spędzania wolnego czasu ze znajomymi z nieodłączną butelką piwa może nie wpływa na dorosłego i świadomego konsumenta, jednak w przypadku młodzieży trafia na bardzo podatny grunt. Nastolatki szukający akceptacji, chętnie sięgają po puszkę napoju alkoholowego, przedstawianego w mediach jako napój orzeźwiający, kojarzący się z zabawą, energią, młodością, nie tylko po to, by zaimponować kolegom, ale także by zidentyfikować się z bohaterami reklam, chcąc podobnie do nich spędzać czas. I choć spożywanie alkoholu przez niepełnoletnich jest zabronione, diagnoza lokalnych zagrożeń społecznych na terenie gminy Ozorków, pokazuje, że prawo sobie, a życie sobie.

W anonimowej ankiecie dzieci i młodzież pytani byli o motywy sięgania po substancje psychoaktywne – głównie alkohol i narkotyki, ich dostępność na terenie gminy oraz motywy sięgania po nie, a także opinie na temat ich rówieśników. Kwestionariusz ankiety składał się z 19 pytań. O swoich doświadczeniach związanych z używaniem substancji psychoaktywnych odpowiedziało 207 uczniów ze szkół podstawowych w Leśmierzu, Solcy Wielkiej i Modlnej. Badanie przeprowadzono w IV kwartale 2018 roku na terenie placówek oświatowych.

Wokół kwestii uzależ-

nienia oraz samego alkoholu narosło w świadomości społecznej wiele mitów. Duża część osób, w tym także młodzież, usiłując usprawiedliwić picie, dorabia do tego odpowiednią ideologię. Pierwsze z zadanych w ankiecie pytań dotyczyło szkodliwości alkoholu dla zdrowia. Zdecydowana większość, bo aż 96% młodych respondentów dostrzega jego szkodliwość. Niestety aż 45% uczniów uznało, że alkohol zawarty w piwie jest inny i mniej groźny dla zdrowia niż w wódce.

– Niestety szkody zdrowotne mogą pojawić się także u osób, które piją tylko i wyłącznie piwo, z cze-

go młodzież bardzo rzadko zdaje sobie sprawę. Wypicie jednej szklanki (250 ml) piwa o mocy 5% powoduje wprowadzenie do organizmu takiej samej ilości alkoholu, co wypicie małego kieliszka wódki lub lampki wina. Alkohol, nieważne w jakim napoju zawarty, działa szkodliwie na niemal wszystkie tkanki i narządy – podkreśla dyrektor Gminnego Zespołu Ośrodków Zdrowia Gminy Ozorków Małgorzata Dudek-Żytko.

Jak wskazują ogólnopolskie badania dotyczące picia napojów alkoholowych przez młodzież, przeprowadzone w 2015 roku, wiek inicjacji alkoholowej drastycznie się

obniżył i przypada obecnie na 12 rok życia, czyli szóstą klasę „podstawówki”.

Nikt nie sięga po alkohol po to, by mieć problemy. Przeważnie każdy, kto spożywa alkohol oczekuje korzyści, chce zaspokoić swoje potrzeby – poprawić nastrój, ubarwić szarą codzienność, ułatwić kontakty towarzyskie, zrelaksować się, zapomnieć o problemach. Czy podobnie jest w przypadku młodych ludzi z terenu gminy Ozorków?

Najwięcej ankietowanych sięga po alkohol, by dopasować się do kolegów (73%), co może świadczyć, że młodzież ma kłopot z radzeniem sobie z presją grupy oraz asertywną postawą wobec sytuacji namawiania przez kolegów do picia alkoholu. Część młodych ludzi uważa, że alkohol jest sposobem, by dobrze się bawić (47%), natomiast o chęci pocucia się dorosłym mówi 51% uczniów. Niestety jest też część młodzieży, która uważa alkohol za sposób radzenia sobie z problemami w domu czy w szkole (34%).

Każde picie alkoholu przez młodych ludzi może nieść ze sobą zagrożenie i ryzyko wystąpienia poważnych szkód zdrowotnych, emocjonalnych i rozwojowych. Uzależnienie jest tylko jedną z możliwych konsekwencji spożywania alkoholu i zwykle jest to konsekwencja odroczonej w czasie.

– Alkohol, działający na młody organizm, może wywołać w nim nieodwracalne szkody. Nie należy tego zagrożenia ignorować, ponieważ na powstanie uzależnienia ma wpływ wiek, w którym dana osoba rozpoczyna picie, co z kolei



jest związane z dojrzałością ośrodkowego układu nerwowego – dodaje dyrektor GZOZ Gminy Ozorków Małgorzata Dudek-Żyto.

Aż 34% uczniów ma już inicjację alkoholową za sobą, co oznacza, że alkohol jest bardzo rozpowszechnioną substancją psychoaktywną wśród badanej grupy młodzieży. Część respondentów przyznała, że po raz pierwszy piła alkohol z osobami dorosłymi – 34% uczniów alkohol piło z rodzicami, a 26% uczniów mówiło o innym dorosłym członku rodziny. Z rówieśnikami po raz pierwszy alkohol piło 22% ankietowanych, a 12% ze starszymi kolegami.

Alkohol obok nikotyny staje się coraz bardziej akceptowalną społecznie substancją psychoaktywną, a jego picie przez nieletnich, pomimo wielu rygorystycznych przepisów, staje się na tyle popularne, że przestaje budzić sprzeciw dorosłych.

Według Ministerstwa Zdrowia pijemy coraz więcej. W ciągu ostatnich dwóch dekad zmieniły się jednak preferencje Polaków, jeśli chodzi o rodzaj spożywanych napojów alkoholowych. Dominuje piwo, którego statystyczny Polak wypija rocznie 97 litrów. Na drugim miejscu plasuje się wódka i napoje wysokoprocentowe, na trzecim wino.

Młodzież, a nierzadko osoby dorosłe uważają piwo za napój na tyle lekki i niegroźny, że spokojnie można je pić w dużych ilościach. W ankiecie znalazło się pytanie o rodzaj alkoholu, po który najczęściej sięgają



uczniowie. Największy odsetek badanych wskazał na piwo (50%), następnie: wino (25%), wódka (13%), alkohole słodkie np. nalewka (12%). Można wnioskować, że młodzież ciągle traktuje piwo nie jako alkohol, który w takim samym stopniu szkodzi zdrowiu jak alkohol wysokoprocentowy, ale lekki napój orzeźwiający.

Kolejne pytanie dotyczyło samodzielnego kupowania alkoholu przez młodzież. W myśl obowiązującego w naszym kraju prawa, sprzedaż alkoholu nieletnim jest zakazana, a na sprzedawcy ciąży obowiązek legitymowania młodych osób chcących nabyć alkohol. Spośród ankietowanych 4% uczniów przyznało, że samodzielnie zakupiło napoje alkoholowe.

Jedną z głównych strategii ograniczania dostępności alkoholu dla konsumentów jest według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) ograniczenie jego dostępności, ponieważ większa dostępność to większe spo-

życie i więcej problemów. Dlatego tak ważna jest kontrola sprzedaży alkoholu, zwłaszcza jeśli chodzi o osoby młode.

Zaprezentowane dane należy traktować jako dyrektywę do intensyfikacji działań profilaktycznych w szkołach. Wynika z nich również, że osoby pracujące z młodzieżą stają w obliczu nowych problemów wychowawczych. Picie alkoholu staje się bowiem powszechne wśród młodzieży i nie dotyczy ono już tylko tzw. trudnej młodzieży i osób dorastających w rodzinach dysfunkcyjnych.

Młodzież pije z różnych powodów. Najczęściej za przyczynę podaje presję otoczenia, trudność radzenia sobie z sytuacjami odmawiania przez rówieśników. Powodem mogą być też negatywne wzorce prezentowane przez dorosłych. Dzieci od małego patrzą na pijących rodziców i nabierają przeświadczenia, że nie ma w tym nic złego. Na pytanie dlaczego piją, mówią, że

alkohol pomaga pozbyć się stresu, zapomnieć o kłopotach w domu czy szkole. Czasami robią na złość rodzicom i nauczycielom. Picie to dla nich sposób na uzyskanie akceptacji kolegów i koleżanek.

Dla dzieci i młodzieży alkohol wydaje się atrakcyjny, bo uważają, że bez niego nie ma dobrej zabawy. Nie przejmują się zdrowiem, konsekwencjami uzależnienia i problemami, które może wywołać. Często mówią, że to ich nie dotyczy. Niestety, pomimo szeroko prowadzonych działań profilaktycznych, młodzi ludzie coraz częściej sięgają po napoje alkoholowe, które zbierają wśród nich znaczne żniwo.

W kolejnym numerze „Gminniaka” poruszymy problem palenia papierosów oraz sięgania po narkotyki przez dzieci i młodzież.

/Red./

Oprac. na podstawie Diagnozy lokalnych zagrożeń społecznych na terenie Gminy Ozorków

Dwa koncerty

Na czas Wielkiego Postu Gminny Ośrodek Kultury w Leśmierzu przygotował dla mieszkańców naszej gminy spotkania z artystami łódzkimi, występującymi również w repertuarze odnoszącym się do Świąt Wielkanocnych.

7 kwietnia br. w kościołach parafialnych – pw. Bożego Ciała i św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Modlnej oraz św. Wawrzyńca Diakona i Męczennika w Solcy Wielkiej po odprawionych mszach świętych na koncert pasyjny „Stabat Mater” w wykonaniu zespołu „Arte Positiva” zapraszali wiernych – ks. proboszcz Piotr Bratek i ks. proboszcz Andrzej Borczyk.

Władze samorządowe naszej gminy reprezentowali na koncercie: Wójt Tomasz Komorowski w Modlnej oraz Przewodniczący Rady Gminy Waldemar Szeżeński i Zastępca Wójta Marian Lemański w Solcy Wielkiej, a także lokalni radni i sołtysi naszej gminy. Wśród publiczności w kościele w Solcy Wielkiej przebywali również – poseł na Sejm RP Marek Matuszewski oraz wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego Zbigniew Linkowski.



Obydwa koncerty poprowadziła Katarzyna Zająć-Caban – kierownik Wydziału Wokalnego Zespołu Szkół Muzycznych im. St. Moniuszki w Łodzi, bo przed publicznością występowali uczniowie tej właśnie szkoły. Zapowiadając poszczególne występy pani Katarzyna Zająć-Caban utwierdzała niejako słuchaczy w przekonaniu, że uczniowie doskonale radzą sobie występując w tak ambitnym repertuarze. Mł-





- Georg Friedrich Handel – aria Xerxes Ombra mai fu... z opery Xerxes, wyk. Konrad Derlatka.
Zespół wokalny przygotowany przez Kamila Chałupnika wykonał Plankty Polskie (fragmenty):

- Patrz grzeszniku
- Już żeś gotowy Jezu mój kochany
- Jezus mój ukrzyżowany
- Oto przybity
- O duszo moja
- Gorzkie żale

Wykonanie: Aneta Klimek, Paulina Sanecka, Wanda Tomczak, Konrad Derlatka, Krzysztof Radzyński.

Wokalistom towarzyszył Zespół Kameralny w składzie: Patrycja Badowska (skrzypce), Katarzyna Andrzejczak (skrzypce), Antonina Wiatr (wiolonczela), Grażyna Malec-Przedlacka (fortepian).

Na zakończenie każdego koncertu nasi samorządowcy oraz kapłani składali przybyłym artystom stosowne podziękowania, a na ręce pani kierownik Katarzyny Zajęc-Caban piękne bukiety kwiatów.

Pao

dzi i zdolni artyści potwierdzili wysoką klasę swoich możliwości, co spotkało się z ciepłym przyjęciem publiczności.

Wykonywane utwory solowe:

- Francesco Paolo Tosti – Preghiera, wyk. Konrad Derlatka (z kl. Katarzyny Zajęc-Caban);
- Cesar Franck – Panis Angelicus, wyk. Paulina Sanecka (z kl. Małgorzaty Borowik), Konrad Derlatka (z kl. Katarzyny Zajęc-Caban);
- Giacomo Rossini – Giusto ciel-Preghiera, wyk. Florentyna Synowiecka (z kl. Katarzyny Zajęc-Caban);



Wielkanoc 2019

Od lat udziałem strażaków ochotników jest adoracja Grobu Pańskiego w czasie Świąt Wielkanocnych i w tym roku nie było inaczej. Tradycyjnie w Wielkim Tygodniu członkowie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych trzymali straż w świątyniach na terenie gminy Ozorków.

Najważniejsze święto chrześcijańskie przeżywano więc przede wszystkim poprzez uczestnictwo w uroczystościach poświęconych śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa, tj. Triduum Paschalnego, przy obecności

wiernych druhów strażaków w organizacyjnych uniformach.

Większość katolików poświęcając się modlitwie uczestniczyła również w święceniu pokarmów według ustalonych przez księży



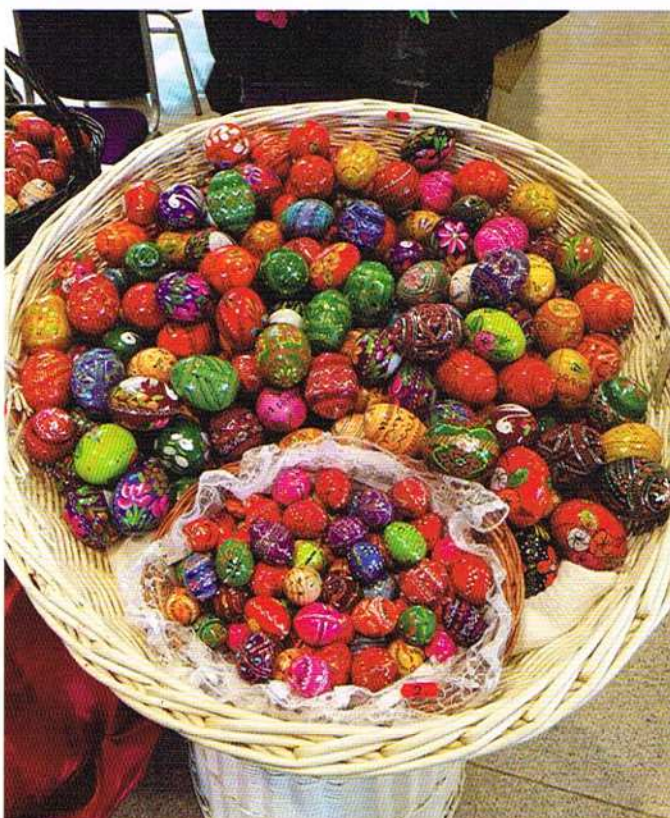
proboszczów form i godzin w poszczególnych kościołach. Zawartość przystrojonych koszyczków znajduje się zazwyczaj na świątecznym stole przygotowanym na wielkanocne śniadanie. To właśnie, w pełni gwarantuje świąteczny nastrój skupiając też większość naszych rodaków przy tradycyjnym stole wielkanocnym.

Dość powściągliwie natomiast wygląda śmigus-dyngus w lany poniedziałek, gdzie dawnymi czasy moko było wszędzie, nawet w butach. Jednak ostatnio, ten charakterystyczny element naszych Świąt Wielkanocnych przebiega w sposób raczej symboliczny, a ostre lanie wody wychodzi już z mody.

Pao



W oczekiwaniu na Wielkanoc



6 kwietnia br. panie z KGW Małachowice oraz KGW Modlna i Stowarzyszenia KG „Babiniec”, wybrały się do miejscowości Otrębusy na wspaniały koncert Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” pt. Kalejdoskop Barw Polski.

Zespół przedstawił przegląd tańców narodowych, strojów i utworów ze wszystkich regionów Polski – od morza aż po Tatry! Emocji było bez liku! Imprezą towarzyszącą była wystawa rękodzieła ludowego! Coś pięknego!

Anna Sowińska



Z życia świeclic

Parzyce i Małachowice-Kolonia

Wiosenny sezon w świetlicach rozpoczęliśmy pracami i kreatywnie od zmiany wystroju sal, wspólnego planowania imprez, warsztatów, wycieczek i innych form działalności prowadzonych przez świetlice. Podczas cyklu wielkanocnych warsztatów plastycznych dzieci tworzyły piękne ozdoby i dekoracje świąteczne. Powstały m.in. zajęczki, kurczaczki z koralików Pysśla, deco-pisanki z gęsiich wydmuszek ozdabiane techni-

ką decoupage, baranki z masy porcelanowej oraz zajęczki z papierowej wikliny.

Wspólnie z dziećmi ze świetlicy w Małachowicach przygotowaliśmy piękną, tradycyjną palmę wielkanocną na konkurs organizowany przez proboszcza Parafii Bożego Ciała i Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Modłej.

Podczas warsztatów dzieci stworzyły prawdziwe dzieła sztuki, a własnoręcznie zro-

bione ozdoby dostarczyły im wiele radości i satysfakcji. Kreatywnie i aktywnie spędzaliśmy czas w świetlicach

podczas zabaw plenerowych i zajęć sportowo-rekreacyjnych na placu zabaw.

Agata Włodarczyk



W maju odbędą się kolejne twórcze zajęcia pod hasłem „Zrób to sam – upominek okolicznościowy” dla bliskiej osoby.

* * *

27 maja o godz. 17.00 w świetlicy w Parzycach oraz 28 maja w świetlicy w Małachowicach z okazji Dnia Matki odbędą się spotkanie z konsultantką kosmetyczką, która doradzi jak zadbać o skórę i „odświeżyć” ją na wiosnę. Serdecznie zapraszam wszystkie mamy.



Sierpów-Konary

Wraz z początkiem kwietnia, po zimowej przerwie wznowiona została działalność świetlicy środowiskowej Sierpów-Konary. Tradycyjnie nasze zajęcia rozpoczęliśmy od zmiany wystroju sal, z zimowego, na wiosenny. Zainspirowane najpiękniejszą porą roku – wiosną, dzieci z radością tworzyły dekoracje kwiaty z krepiny, gazetkę ścienną, okienne witraże oraz prace plastyczne. Gwaro zrobiło się także na świetlicowym placu, ponieważ w piękne słoneczne popołudnia aktywnie wypoczywaliśmy podczas zabaw i rozgrywek sportowych.

Miesiąc kwiecień, był także w naszej świetlicy okresem warsztatów wielkanocnych. 10 i 11 kwietnia dzieci tworzyły pisanki oraz zajęcia z papierowej wikliny. Po stworzeniu konstrukcji oplataną papierowymi rurkami przyszedł czas na malowanie

i zdobienie kwiatkami, wstążkami i innymi elementami dekoracyjnymi.

13 kwietnia odbyły się zajęcia, podczas których dzieci wykonały palmy wielkanocne, zdobione bukszpanem, baziarnymi i kwiatami z krepiny.

16 kwietnia był dniem wyczekiwany przez naszych stałych bywalców. Podczas zajęć dzieci poznały technikę zdobienia pisanki woskiem. Najpierw w ciszy i skupieniu tworzyły piękne wzory, by następnie barwić pisanki w różnych kolorach bibuły. Po raz pierwszy dzieci miały przyjemność pracować z woskiem pszczelim. Poznana technika bardzo podobała się wszystkim, dlatego z pewnością wykorzystamy ją jeszcze nie raz!

31 maja (piątek) o godz. 14.00 odbędzie się impreza z okazji Dnia Dziecka. W programie: zawody sportowe, zabawy, karaoke i poczęstunek!

Anna Kubczak



Czerchów



W świetlicy w Czerchowie kwiecień wypełniony był różnorodnymi zajęciami o tematyce wiosennej i wielkanocnej. Głównie podczas spędzaliśmy na przy-

gotowywaniu własnoręcznych ozdób oraz dekoracji świątecznych. Podczas zajęć powstały piękne jajka oraz przyborki zdobione metodą quillingu. Przy okazji



zajęć plastycznych przypominaliśmy sobie zwyczaje związane z Wielkanocą. Zorganizowany został także konkurs na najładniejszą kartkę wielkanocną.

18 kwietnia odbyło się

spotkanie wielkanocne, które przebiegło w miłej, świątecznej atmosferze. W miesiącu tym pogoda sprzyjała również zabawom na świeżym powietrzu.

Daria Chmielecka

Skromnica i Pełczyska



Miniony miesiąc poświęciliśmy na szereg zajęć plastycznych, zarówno wiosennych jak i wielkanocnych. Po zimowej przerwie dzieci ze Skromnicy bardzo się starały, by ozdobić wiosennie i kolorowo swoją świetlicę. Świetliczaki z Pełczysk i Skromnicy wykonały

piękne ozdoby świąteczne. Najpierw były to palemki wielkanocne, następnie piśanki styropianowe, które owijaliśmy bawełnianym sznurkiem i dekorowaliśmy różnymi ozdobami. Dzieci zrobiły również jajko przestrzenne owijane satynową wstążką z filcowymi dodatkami oraz kolorowymi pomponami.

Agnieszka Tomczak



Sokolniki-Las



W kwietniu dzieci uczęszczające do świetlicy poświęciły się zajęciom plastycznym.

Prowadzone zajęcia w dużej mierze nawiązywały do zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Świetliczki wykonywały piękne, kolorowe pisanki z jajek styropianowych. Podczas warsztatów wielkanocnych zdobiliśmy je przy użyciu

różnorodnych technik plastycznych.

W minionym miesiącu sialiśmy również rzeźuczę, o którą będziemy wspólnie dbać w sokolnickiej świetlicy. Nie mogło także zabraknąć zabaw i gier sportowych na świeżym powietrzu z elementami rywalizacji, takich jak: siatkówka, wyścigi, rzut do celu.

Karolina Balik



Co słyhać w GOK?

Dom Kultury w Łęczycy po raz 11 zorganizował Otwarty Konkurs Taneczny „Mój jest ten kawałek podłogi”, który odbył się 6 kwietnia w hali sportowej przy SP Nr 1 w Łęczycy. Umiejętności i taneczną wrażliwość zaprezentowało 75 solistów i zespoły z całego województwa. W tym roku naszą gminę reprezentowało 12 dzieci z zespołu „Afisz” – Sekcji Tańca Nowoczesnego działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Leśmierzu. Pod okiem dyplomowanej instruktorki tańca p. Aleksandry Frontczak dzieci zatańczyły układ pt. „Biegnąc, zapominany”, w kategorii wiekowej do lat 11. Gratulujemy talentu i odwagi wszystkim młodym tancerzom!

25 maja w Sieradzkim w Parku Etnograficznym odbędą się XVIII Spotkania Folklorystyczne Polski Centralnej „Od Kujawiańska do Oberka – autentyzm i inspiracje”. Natomiast 2 czerwca organizowany jest Ogólnopolski Przegląd Kapel Ludowych im. Adama Radzymińskiego w Bedlnie. Do Sieradza i Bedlna, jak co roku wybiera się kapela ludowa im. Tadeusza Kubiaka, która wystąpi w kategorii kapel autentycznych. W Bedlnie po kilkuletniej przerwie wystąpi również znana w naszej gminie kapela ludowa Andrzeja Krajewskiego w kat. kapel stylizowanych. Życzymy naszym kapelom dużo szczęścia i powrotu z nagrodami.

W dniach 22-23 czerwca w Bratoszewicach zorganizowane zostaną Targi Rolne „W sercu Polski” i XXI Wojewódzka Wystawa Zwierząt Hodowlanych. Od 20 lat Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Bratoszewicach zaprasza do udziału nasze amatorskie zespoły śpiewacze i kapele

ludowe. Zobaczymy, kogo organizatorzy zaproszą z naszej gminy w tym roku. Na pewno występy naszych artystów, jak co roku, spotkają się z aprobatą zwiedzających Targi Rolne!

Mirosława Walc
Dyrektor Gminnego
Ośrodka Kultury
w Leśmierzu



30 lat minęło...

Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę – Oddział Łódzki w dniu 1 marca 2019 roku obchodziło 30-lecie powstania Oddziału. Uroczystości związane z jubileuszem obchodzone były 17 kwietnia, podczas spotkania wielkanocnego, na którym obecne były wszystkie osoby od lat współpracujące oraz wspierające Stowarzyszenie. Wśród nich nie zabrakło Tomasza Komorowskiego – Wójta Gminy Ozorków.



Założycielem oraz pierwszym prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę – Oddział Łódzki w roku 1989 był pan Grzegorz Pawliczak, natomiast od roku 1991 do dnia dzisiejszego funkcję Prezesa Stowarzyszenia pełni pani Halina Chojnacka.

Podczas uroczystości pani Prezes podsumowała, co udało się osiągnąć przez 30 lat oraz jakie zmiany zaszły w Oddziale Łódzkim PSLCnP. Nie zabrakło również podziękowań dla całego Zarządu Polskiego

Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę oraz dla wszystkich obecnych gości, w tym dla Gminy Ozorków – od lat wspomagającej działalność Stowarzyszenia.

Po gratulacjach z okazji jubileuszu i życzeniach świątecznych, podopieczni Stowarzyszenia w krótkim występie przedstawili tradycje Świąt Wielkiej Nocy, a następnie pracownicy, terapeuci i podopieczni oraz zaproszeni na uroczystość goście zasiedli do wielkanocnego stołu.

PSLCnP Oddział Łódzki



Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę
- Oddział Łódzki

Podziękowanie

Szanowni Państwo,

pragniemy podziękować wszystkim osobom,
które przekazały 1% swojego podatku dochodowego za rok 2018
na rzecz Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę
- Oddział Łódzki.



Dzięki uzyskanym środkom z 1% podatku
będziemy mogli realizować cele statutowe naszego Stowarzyszenia.
Dziękujemy również za ogromne zaangażowanie,
którym Państwo obdarzyli naszą organizację w 2018 r. bo
„...jedynie prawdziwy człowiek,
zauważył potrzeby innego człowieka...”
za co już teraz serdecznie

Dziękujemy!!

Z wyrazami szacunku
Prezes Zarządu Oddziału
Halina Chojnacka

Ozorków, 2019

Turniej Strzelecki z broni pneumatycznej

Sportowcy klubów LKS/LZS z terenu gminy Ozorków uprawiający m.in. strzelectwo, przybyli w dniu 1 maja br. do strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Modlnej, gdzie odbył się kolejny turniej strzelecki z broni pneumatycznej dla reprezentacji klubowych w ramach prowadzonego przez Gminny Ludowy Klub Sportowy współzawodnictwa sportowego. Okazuje się, że prawdziwych sympatyków strzelania nigdy nie zabraknie na takich zawodach sportowych, a jeśli nawet wynik na tarczy nie jest satysfakcjonujący, to w niczym nie umniejsza to przyjemności z turniejowej rywalizacji w walce o punkty dla swojego klubu. Wielokrotnie już się to potwierdziło i zapewne tak będzie nadal, gdyż – relatywnie – miłośników tej dyscypliny sportu nie ubywa, a nawet niektóre ekipy są dobierane w drodze selekcji. Tym razem, wyniki najlepszych drużyn i zawodników przedstawiają się następująco:

Klasyfikacja drużynowa

- I miejsce – LKS Małachowice – 256 pkt.,
- II miejsce – LKS Czerchów – 248 pkt.,
- III miejsce – LKS Helenów – 244 pkt.

Klasyfikacja indywidualna

- I miejsce – Grzegorz Chałupnik (LKS Małachowice) – 91 pkt.,
- II miejsce – Bartosz Sobczak (LZS Helenów) – 90 pkt.,
- III miejsce – Maciej Chałupnik (LKS Małachowice) – 89 pkt.,
- IV miejsce – Arkadiusz Zarębski (LKS Czerchów) – 87 pkt.,



- V miejsce – Dominik Bartczak (LKS Czerchów) – 87 pkt.,
- VI miejsce – Arkadiusz Pietrzak (LKS Solca Wielka) – 85 pkt.

Główne trofeum – puchar GLKS Ozorków trafił do klubu LKS Małachowice. Oprócz tego Gminny Ludowy Klub Sportowy ufundował dyplomy dla 3 czoł-

wych drużyn oraz nagrody rzeczowe dla 6 najlepszych zawodników turnieju, które pochodziły ze środków finansowych w formie dotacji od Gminy Ozorków. Gratulujemy dobrych wyników w strzelaniu oraz składamy serdeczne podziękowania Ochotniczej Straży Pożarnej w Modlnej za pomoc i udostępnienie strażnicy.

Liga piłkarska

Piłkarskie rozgrywki ligowe trwają już od miesiąca. Nierówności na płytach naszych boisk są co jakiś czas wyrównywane za pomocą ciężkiego sprzętu, tylko w przypadku boiska w Sierpowie tamtejsi działacze czynią takie zabiegi niewielkim walcem, gdyż nawierzchnia boiska jest w lepszym stanie.

W klasie A występuje drużyna LKS Magnat Sierpów wraz z drużyną młodzieżową Orlik. Wśród klubów klasy B w rozgrywkach udział biorą następujące nasze drużyny LKS Kanarki Małachowice, LKS Orzeł Wróblew, LKS Santos Czerchów, LKS Modlna i LKS Sokół Skromnica. Spośród naszych klubów w kl. B, najlepiej wiedzę się ostatnio drużynie LKS Małachowice.



Mistrzostwa Ozorkowa o Puchar Burmistrza Miasta Ozorkowa w brydżu sportowym

W dniu 19 kwietnia br. w Młodzieżowym Domu Kultury w Ozorkowie w ramach obchodów „Dni Ozorkowa 2019” zostały rozegrane Mistrzostwa Ozorkowa w brydżu sportowym. Zawody były otwarte. Nie było żadnych ograniczeń. Mogła w nich wziąć każda osoba, która potrafi grać w brydża.

W zawodach udział wzięli zawodnicy z każdej kategorii wiekowej. Najmłodsza zawodniczka miała 12 lat, a najstarsi zawodnicy ponad 70 lat. Brydż łączy pokolenia. Zawody patronatem objął burmistrz Ozorkowa Jacek Socha, który ufundował puchary i dyplomy dla najlepszych par



w poszczególnych kategoriach wiekowych.

Rywalizacja była bardzo zacięta, ale przebiegała w miłej i sportowej atmosferze. Cztery pary, które zajęły miejsca 3-6 uzyskały identyczny wynik procentowy. Tytuły Mistrzów i nagrody zdobyli:

- I miejsce w kategorii open: Stanisław Wiktorski i Adam Zaczek.
- I miejsce w kategorii juniorów: Mirosław Syncerek i Krzysztof Maciak.
- I miejsce w kategorii młodzików: Sebastian Wojtczak i Łukasz Bartosik.
- I miejsce w kategorii początkujących brydżystów: Leszek Wiśniewski i Dariusz Wojtasiak.

Puchary i dyplomy zostały wręczone podczas uroczystego otwarcia obchodów „Dni Ozorkowa 2019”. Brydżyści dziękują dyrektorowi MDK w Ozorkowie Tomaszowi Klauze za udostępnienie sali do rozegrania zawodów.

**Kierownik
Sekcji Brydża Sportowego
MKS „Bzura” Ozorków
Włodzimierz Choinkowski**

Zebranie przedstawicieli Banku Spółdzielczego w Ozorkowie

Bank Spółdzielczy w Ozorkowie podsumował swą działalność w 2018 roku na Zgromadzeniu przedstawicieli w dniu 27 kwietnia 2019 r. Zebrani Delegaci zapoznali się ze sprawozdaniem Zarządu, z którego wynika, że Bank aktywnie przyczynia się do wzrostu gospodarczego, wspierając środkami finansowymi małe i średnie podmioty gospodarcze, a przede wszystkim dbając o interesy swoich członków, którzy są jego właścicielami i klientami. Na dzień 31 grudnia 2018 r. Bank zrzeszał 2960 członków.



Bank działa na konkurencyjnym rynku finansowym, a mimo to utrzymuje stabilną i wysoką pozycję w lokalnym środowisku. Produkty bankowe oferuje swoim Klientom, we własnych placówkach w Ozorkowie, Parzęczewie i Leśmierzu. Zainstalowane we wszystkich placówkach bankomaty oraz w Sokolnikach-Lesie i sklepach Biedronka w Ozorkowie, pozwalają posiadaczom kart płatniczych na korzy-

stanie w każdej miejscowości z dostępu do gotówki przez całą dobę.

Bank prowadzi też obsługę budżetów miasta Ozorkowa oraz gmin Ozorków i Parzęczew, a więc przelewy na ich konta księgowane są w czasie rzeczywistym.

Aktywa banku na koniec 2018 r. wyniosły 156 mln zł. BS Ozorków kre-



dytami wspiera głównie osoby fizyczne, rolnictwo oraz małe i średnie przedsiębiorstwa. Klienci Ci posiadają 80% obliża kredytowego. Kredyty udzielane są ze środków zgromadzonych na rachunkach depozytowych.

Klienci na koniec ubiegłego roku złożyli w Banku ponad 144 mln zł swych oszczędności. Rok 2018 zamknięto zyskiem netto na poziomie 505 tys. zł.

Zebrani Delegaci zatwierdzili sprawozdanie finansowe, udzielili członkom Zarządu absolutorium, a zysk przeznaczili na fundusze własne spółdzielni. Na zakończenie zebrania podziękowano za pracę na rzecz spółdzielni – przechodzącemu na emeryturę Prezesowi Władysławowi Starzyńskiemu.

Bank Spółdzielczy w Ozorkowie

Wywiad z Władysławem Starzyńskim – Prezesem Banku Spółdzielczego w Ozorkowie

Paweł Grzelak: Z wielkim zaskoczeniem przyjąłem informację o Pańskim rozstaniu z fotelem Prezesa Banku Spółdzielczego w Ozorkowie. Proszę zdradzić, czy zaplanował Pan to wcześniej, czy też może zadecydowały inne względy?

Władysław Starzyński: Panie Redaktorze, PESEL nie kłamie. Udało się dożyć 67 lat, a więc uzyskałem uprawnienia do emerytury. Po 43 latach pracy ogółem, w tym 32 latach jako Prezes Banku Spółdzielczego, złożyłem wniosek do Rady Nadzorczej o wszczęcie procedury wyboru nowego Prezesa. Rada wniosek przyjęła i obecnie sprawy decyzyjne toczą się w Komisji Nadzoru Finansowego.

P.G.: Rozumiem, że na emeryturze nie będzie się Pan nudził, godząc zasłużony wypoczynek z określoną aktywnością w swoim otoczeniu?

W.S.: Też mam taką nadzieję. Sądzę, że w większym zakresie będę zajmował się ogrodem, ale również w dalszym ciągu zamierzam pracować społecznie dla lokalnej społeczności, w której spędziłem tak wiele lat.

P.G.: Działalność Banku Spółdzielczego w Ozorkowie jest Panu znana bardzo dobrze, gdyż poświęcił Pan tej instytucji sporą część własnego życia. Czy chciałby Pan trochę wspominać np. czy były – za Pana prezesowania – jakieś lata trudne, ale również i te z nadspodziewanie dobrym wynikiem finansowym?

W.S.: Faktycznie bywało bardzo różnie. Największym przełomem

w działalności banku, było wprowadzenie na początku lat 90-tych ubiegłego wieku systemów informatycznych wspomagających rozliczenia finansowo-księgowe. Natomiast najtrudniejsze lata pod względem finansowym były w końcu XX wieku, w okresie transformacji ustrojowej. Likwidacja wielu przedsiębiorstw, szczególnie związanych z przemysłem lekkim, bardzo duże bezrobocie, miało odbicie na kondycji finansowej naszych Klientów, a w konsekwencji i samego Banku. Sytuacja zmieniła się po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Wiek XXI jest zdecydowanie lepszy.

P.G.: Stojąc przez te lata na czele banku był Pan świadkiem dynamicznego rozwoju sektora bankowego w naszym kraju, co jednak nie zagroziło pozycji ozorkowskiego BS-u. Co Pana zdaniem jest główną siłą – nazwijmy – pewnej stabilizacji i dobrej sytuacji ekonomicznej Banku Spółdzielczego w Ozorkowie?

W.S.: Bank jest zorganizowany w formie spółdzielni. Główną jego siłą są członkowie udziałowcy. Mamy ustabilizowaną pozycję wśród naszych Klientów. Pod koniec lat 80-tych obsługiwaliśmy ok. 3 tys. rachunków. Obecnie prowadzimy ok. 30 tys. rachunków, przy tym samym zatrudnieniu. Mimo, że w Ozorkowie, są placówki wszystkich liczących się banków, to rozwój systemu bankowego w naszym kraju, jest bardzo widoczny.

P.G.: Bank Spółdzielczy w Ozorkowie przez wiele lat sponsorował cy-



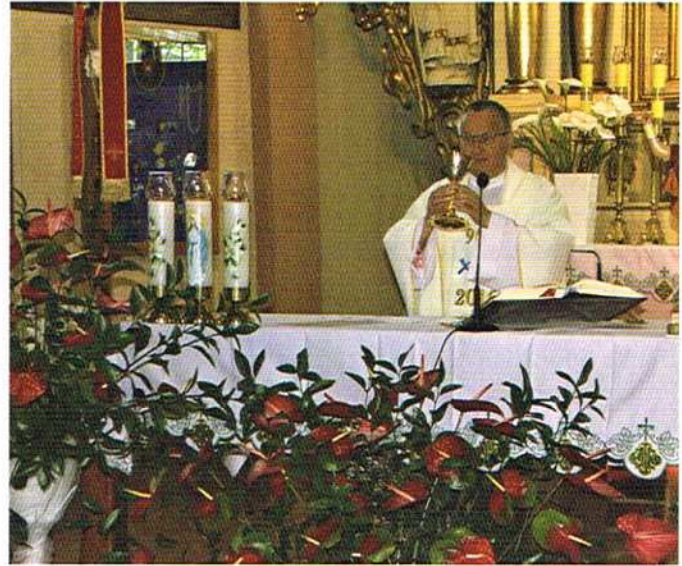
kliczne akcje promujące czytelnictwo prasy lokalnej w gminie Ozorków, poprzez nagradzanie w drodze losowania wielu stałych czytelników Gminniaka. Jak Pan sądzi, czy w tym zakresie możemy liczyć na kontynuację?

W.S.: Nie chcę wywierać presji na nowym Zarządzie, lecz liczę, że oddziaływanie Banku na środowisko lokalne pozostanie bez zmian. Ja osobiście chciałbym bardzo podziękować za dobrą, wieloletnią współpracę władzom samorządowym gminy, organizacjom społecznym, koleżankom i kolegom spółdzielcom oraz wszystkim, których spotkałem na swej drodze życiowej.

P.G.: Dziękuję za udzielenie wywiadu, natomiast z racji odejścia Pana na emeryturę i niejako zakończenia naszej współpracy w dotychczasowym zakresie, chciałbym – w imieniu własnym, redakcji oraz czytelników podziękować za wieloletnie wspieranie wspólnych poczynań z myślą o wzroście zainteresowania naszą gazetą.

Spotkanie Wielkanocne

Podopieczni Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Gminy Ozorków spotkali się – również w tym roku – tradycyjnie, na okoliczność obchodzonych niedawno Świąt Wielkanocnych. Tym razem, gościny naszym seniorom udzieliła Parafia pw. Bożego Ciała i św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Modnej.



Uroczystość zorganizowano w dniu 26 kwietnia i oczywiście rozpoczęto w miejscowym kościele, gdzie proboszcz modlińskiej parafii ks. Piotr Bratek odprawił mszę św. w intencji osób starszych, samotnych i jednocześnie potrzebujących często pomocy naszego GOPS-u.

Świąteczny nastrój i ponownie wspólne przeżywanie Męki Pańskiej i Zmartwychwstania to zawsze wielkie duchowe przeżycie dla obecnych uczestników i w roku bieżącym też się to potwierdziło. Ksiądz proboszcz Piotr Bratek sprawując mszę świętą w intencji zgromadzonych, czynił stosowne modlitwy, udzielał komunii świętej i błogosławił wszystkim w kościele. Gminny Samorząd na uroczystości reprezentowali: Wójt Tomasz Komorowski i Przewodniczący Rady Gminy Waldemar Szcześniak. Na zakończenie nabożeństwa obaj podziękowali ks. proboszczowi za odprawienie eucharystii w intencji wszystkich naszych seniorów i wręczyli kapłanowi piękny bukiet kwiatów.

Na drugą część spotkania wielkanocnego zaproszono wszystkich uczestników do świetlicy wiejskiej w Sokolnikach-Parceli, gdzie organizatorzy uroczystości – Gminny Ośrodek Kultury w Leśmierzu i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej z pomocą miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich przygotowali świąteczny poczęstunek, nazywany w naszym środowisku „jajeczkiem wielkanocnym”.

Jak co roku, były też słodkie wypieki – wspaniałe ciasto, o co tym razem zadbały panie z Kół Gospodyń Wiejskich z Maszkowic, Czerchowa, Małachowic i Sokolnik-Parceli. Dalšie, też duchowe przeżycia uczestników uroczystości przybrały charakter kulturalno-rozrywkowy, a to za sprawą występujących na sali naszych gminnych artystów: Zespołu Śpiewaczego z Maszkowic oraz kapeli Swojacy. Nie bez znaczenia – na zakończenie spotkania – były również świąteczne upominki ufundowane przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, które wręczano uczestnikom spotkania.

Pao



Narada sołtysów

Majowa narada Wójta Gminy Ozorków z sołtysami i przewodniczącym zarządu osiedla w Sokolnikach-Lesie odbyła się dnia 8 maja 2019 r. w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Ozorków. Oto przebieg narady – na podstawie protokołu sporządzonego w Urzędzie Gminy Ozorków.

Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski poinformował, że ustanowienie inkasenta wymaga podjęcia uchwały przez Radę Gminy. Funkcja inkasenta nie jest funkcją obligatoryjną. W większość sołectw, to sołtysi są inkasentami. W kilku przypadkach wskazane są inne osoby. Wynagrodzeniem dla inkasenta wynosi 10% od zebranej kwoty.

Ponadto Wójt omówił najważniejsze planowane założenia inwestycyjne:

- termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Modlnej,
- droga Małachowice – Dybówka,
- droga w Modlnej,
- budowa przydomowych oczyszczalni ścieków.

Wyjaśnił także, że samorząd Gminy liczy na ponowne, ale już korzystne rozstrzygnięcie otrzymania dofinansowania do boiska przy Szkole Podstawowej w Solcy Wiel-

kiej, gdyż poprzednie rozstrzygnięcie zostało zaskarżone do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi, który przyznał rację samorządowi Gminy Ozorków i zarzucił niewłaściwą ocenę tego wniosku.

Wójt Tomasz Komorowski poinformował, że w czerwcu br. będzie rozpatrywane sprawozdanie z realizacji budżetu, w którym m.in. zostaną wskazane wysokości realizacji dochodów podatkowych, które kształtują się w wysokościach:

- podatek od nieruchomości – 100,6%,
- podatek rolny – 102,1%,
- podatek leśny – 103,9%,
- podatek od środków transportu – 100%,
- podatek PCC od osób fizycznych – 137%,

co świadczy dobrze o transakcjach zakupu. Osoby fizyczne wnoszą do budżetu podatki w wielkości 3 608 180 zł (w większości od nierucho-

mości, bo jest to 2 311 694 zł, pozostała części to podatek rolny, leśny, transportowy, od spadków itd.) Wykonanie całościowe to 103,2%. Osoby prawne wnoszą do budżetu z tytułu podatków kwotę około 4 008 000 zł, głównie z podatków od nieruchomości. Wykonanie planu to 100,6%.

Wójt podziękował sołtysom za wysoką ściągalskość z tytułu opłat i podatków. Następnie wyjaśnił, że nie wszystkie wnioski sołeckie zostaną w pełni zrealizowane. Kluczowe znaczenie ma fakt, że nastąpił ogromny wzrost kosztów wszelkich zakupów, realizacji zleceń i działań inwestycyjnych. Na przestrzeni ostatnich lat samorząd Gminy starał się zrealizować jak najwięcej ze zgłoszonych wniosków, jednak obecnie z uwagi na ww. okoliczności należy uważniej im się przyglądać i weryfikować, na jakie zadania wystarczy środków. Należy skupić się na zadaniach większych – dopóki można liczyć na dotacje. W najbliższym czasie będą przygotowywane kolejne dokumentacje, które także wymagają dość wysokich nakładów finansowych, ale które są niezbędne do złożenia kolejnych wniosków o dofinansowanie zadań, istotnych dla wszystkich

mieszkańców gminy m.in. termomodernizacja OSP Solca Wielka, przebudowa drogi Borszyn-Skromnica itp.

Wnioski sołeckie będą przyjmowane i traktowane jako forma zwrócenia uwagi na istotne potrzeby mieszkańców poszczególnych sołectw, które Gmina Ozorków będzie starała się realizować w przyszłości.

Wójt wyjaśnił też, że na publicznych tablicach mogą być zawieszane plakaty wyborcze wszystkich komitetów, poprosił o uszanowanie tego prawa. Zawrócił się z prośbą do sołtysów o terminowe wywieszanie obwieszczeń wyborczych.

W dyskusji zabrali głos:
 ✓ Krzysztof Kaliński – przewodniczący zarządu osiedla w Sokolnikach-Lesie zwrócił z prośbą o ściślejszą współpracę Urzędu z Radą Osiedla w Sokolnikach-Lesie. Wyjaśnił, że Rada Osiedla podejmuje działania, aby ruch na skrzyżowaniu drogi powiatowej odbywał się w ruchu okrężnym. W miejscu wnioskowanej inwestycji samorząd Gminy Ozorków wykonał nasadzenia 2 drzew. Ponadto sołtys poinformował, że ławka została ustawiona 50 metrów od przystanku autobusowego. Na koniec swojego wystąpienia zaprosił na posiedzenia Rady Osiedla w Sokolnikach-Lesie, które odbywają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca o godz. 19:00.

✓ Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski wyjaśnił, że Urząd Gminy Ozorków występował do Powiatu Zgierskiego o wykonanie ronda na drodze powiatowej w Sokolnikach-Lesie. Z nieoficjalnych rozmów wynika, że istnieje możliwość wykonania „ronda kapslowego”



i tym samym nie ma konfliktu z wykonanymi nasadzeniami. Poinformował, że samorząd gminy poprzez wolę społeczeństwa Sokolnik-Lasu w sprawie wykonania ronda na drodze powiatowej. Ponadto wyjaśnił, że decyzją Starostwa Powiatowego w Zgierzu był obowiązek posadzenia drzew na wskazanej działce.

- ✓ Marian Lemański – Zastępca Wójta Gminy Ozorków poinformował, że na terenie gminy zostały wykonane prace przez równiarkę. Wykonanie prac na terenie sołectwa Skromnica nastąpi po uzgodnieniu zakresu prac z sołtysem tego sołectwa.
- ✓ Wójt Tomasz Komorowski w odpowiedzi na pytanie Anny Pruchniewskiej – sołtys sołectwa Solca Mała, wyjaśnił, że sprawy bieżące (gałęzie, ubytki w dro-



dze, oświetlenie) należy zgłaszać do pracowników Urzędu Gminy Ozorków. Jeżeli zgłaszana sprawa nie jest wykonana przez dłuższy czas lub niezgodnie z ustaleniami, należy taką sprawę zgłosić do Wójta lub jego Zastępcy.

- ✓ Ilona Barylska – sołtys

sołectwa Małachowice zwróciła się z prośbą o wykoszenie terenu przy świetlicy w Małachowicach.

- ✓ Wójt Tomasz Komorowski poinformował, że jeżeli społeczności oddaje się w użytkowanie budynek, to należy oczekiwać, aby podstawowe czynności,

w miarę możliwości, były przez nią wykonane. Jeżeli nie ma woli czy możliwości, należy takie sprawy zgłaszać do Urzędu Gminy.

Pao

(opracowano na podstawie protokołu sporządzonego podczas narady sołtysów w dniu 08.05.2019 r.)

PERSONALIA

KONRAD DERLATKA

Baryton, utalentowany śpiewak pochodzący z Radomska – wystąpił w dwóch koncertach pasyjnych 7 kwietnia br. w Modlnej i w Solcy Wielkiej. Uczeń III



klasy na Wydziale Wokalnym w Zespole Szkół Muzycznych im. St. Moniuszki w Łodzi w klasie śpiewu solowego Katarzyny Zajac-Caban. Ma już za sobą wiele występów, odniósł liczne sukcesy na konkursach wokalnych, a także z powodzeniem bierze udział w działalności koncertowej: koncert adwentowy w kościele Ojców Jezuitów w Łodzi, koncert noworoczny w Teatrze Muzycznym w Łodzi, koncert wyróżnionych uczniów ZSM im. St. Moniuszki w Łodzi w Teatrze Wielkim i Filharmonii Łódzkiej. Uczestniczył również w projekcie AlleOpera w przedstawieniu operowym

Dydona i Eneasza w partii tytułowej Eneasza. W roku minionym wystąpił w roli Feriego w operetce Księżniczka Czardasza – E. Kalmana w ramach Mazurskiego Festiwalu Operowego.

WŁADYSŁAW STARZYŃSKI

Prezes Banku Spółdzielczego w Ozorkowie w latach 1987-2019. Wcześniej pracował również w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Ozorkowie (1976 – 1981) oraz w Urzędzie Gminy w Ozorkowie (1981 – 1987). Absolwent Akademii Rolniczej w Lublinie. Na polu działalności społecznej pełnił następujące funkcje: radny Rady Miejskiej w Ozorkowie, Prezes MKS „BZURA” w Ozorkowie, członek Rady Osiedla w Sokolnikach-Lesie. Prywatnie: żonaty, żona – emerytowana nauczycielka; córka – ekonomistka, pracuje w Łodzi; syn – informatyk – własna działalność gospodarcza. Zainteresowania: sport, turystyka.



JÓZEF BŁASZCZYK

Członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Modlnej od 60 lat. Służbę rozpoczął, gdy jednostka posługiwała się wozem konnym i siawką zasilaną ręczną pompą. W latach 1964-78 pełnił funkcję naczelnika, a w latach późniejszych był również gospodarzem w strażnicy.



Udziałał się także podczas budowy nowej remizy OSP Modlna. Podczas obchodów Dnia Strażaka 2019 został uhonorowany odznaką „Za wysługę lat” – 60 lat.

Żonaty, emeryt, znak zodiaku – Waga. Żona – Anna, emerytka. Dzieci: Włodzisław – kierownik komunikacji autobusowej w Zgierzu, strażak OSP Modlna; Zofia – księgowa, Renata – urzędnik państwowy.

Zainteresowania: sport – piłka nożna i boks. Jest również hodowcą gołębi pocztowych.

Święto wszystkich strażaków Anno Domini 2019

Przez trzy kolejne – majowe – dni „nasi” podopieczni św. Floriana, tj. druhowie strażacy z jednostek OSP działających na terenie gminy – obchodzili lokalnie swoje doroczne święto, oddając przy tym cześć swemu patronowi poprzez uczestnictwo w mszach świętych sprawowanych w Ich intencji przez ks. proboszczów w poszczególnych parafiach.

3 maja świętowali członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych z Modlnej i z Czerchowa, a więc w modleńskiej świątyni, gdzie posługę duszpasterską sprawuje ks. Piotr Bratek. W dniu następnym – 4 maja, swoją uroczystość obchodzili strażacy z jednostki OSP Solca Wielka, którzy pomaszzerowali do miejscowego kościoła na modlitwę pod przewodnictwem ks. Andrzeja Borczyka. Zaś w niedzielę, 5 maja, jako ostatnia w tym roku, świętowała jednostka OSP w Leśmierzu, a mszę świętą odprawił dla tamtejszych strażaków ks. Paweł Pełka. We wszystkich tych uroczystościach brali udział przedstawiciele gminnego samorządu oraz zaproszeni goście, tj. Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski i Prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Ozorkowie dh Władysław Sobolewski, natomiast zastępca Wójta Gminy Ozorków Marian Lemański uczestniczył w obchodach Dnia Strażaka w Solcy Wielkiej.

Kapłani odprawiający msze święte w intencji wszystkich strażaków nie omieszkali w swych kazaniach przywołać niezłomnej postaci z czasów rzymskich – przyszłego patrona strażaków – św. Floriana, który wolał oddać swe życie za wiarę niż poddać się oprawcom cesarza Dioklecjana, prześladowającego okrutnie chrześcijan.

Sylwetka św. Floriana nie tylko imponuje wszystkim druhom współpracującym na polu ochrony przeciwpożarowej, ale jest jednocześnie wzorem do naśladowania w tak odpowiedzialnej profesji, gdzie skuteczna pomoc w zagrożeniach wymaga zdecydowanego działania i poświęcenia dla poszkodowanych.



Rzecz jasna, dotyczy to również naszych strażaków, wobec których obecni na uroczystościach goście wyrażali swe słowa wdzięczności za dotychczasową służbę i trwanie w gotowości niesienia pomocy bliźnim.

Przemówienia okolicznościowe Wójta Tomasza Komorowskiego i Prezesa Władysława Sobolewskiego podczas tych strażackich obchodów, po raz kolejny utwierdziły w przekonaniu naszych członków OSP, że Ich służba jest doceniana w środowisku i potrzebna naszym mieszkańcom. Nie zapomniano też o strażackich wyróżnieniach, jakimi są odznaki OSP – potwierdzające zaangażowanie braci strażackiej na rzecz swej jednostki na przestrzeni minionego czasu.

W podziękowaniu za służbę odznaki wspólnie wręczali – Prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Ozorkowie dh Władysław Sobolewski i Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski.

Strażakom z jednostki OSP Modlna przyznano następujące odznaczenia:

Odznaki za wysługę lat:

- dh Józef Blaszczyk – 60 lat,
- dh Dariusz Stańczyk – 30 lat,
- dh Paweł Królikowski – 25 lat,
- dh Krzysztof Matuszewski – 20 lat.

Odznaka „Strażak Wzorowy”:

- dh Damian Kaszuba,
- dh Krzysztof Matuszewski.

Strażakom z jednostki OSP Czerchów przyznano:

Odznaki za wysługę lat:

- dh Marek Gawęda – 35 lat,
- dh Jacek Palmowski – 10 lat,
- dh Wojciech Błachowicz – 10 lat,
- dh Robert Jagodziński – 10 lat,

- dh Jarosław Karolak – 10 lat,
- dh Juliusz Gawęda – 10 lat.

Strażakom z jednostki OSP Solca Wielka przyznano:

Odznaki za wysługę lat:

- dh Bronisław Zasada – 50 lat,
- dh Stanisław Kacprzak – 50 lat;
- dh Stefan Mikołajczyk – 45 lat,
- dh Władysław Pisera – 45 lat,
- dh Franciszek Pisera – 45 lat,
- dh Ryszard Walczak – 40 lat,
- dh Ryszard Sobczak – 35 lat;
- dh Zenon Wójcik – 15 lat,
- dh Paweł Kurpiński – 15 lat,
- dh Arkadiusz Kaźmierczak – 5 lat,
- dh Tomasz Mucha – 5 lat,
- dh Natalia Kaźmierczak – 5 lat.

Odznaka „Strażak Wzorowy”:

- dh Kordian Kurpiński.

Strażakom z jednostki OSP Leśmierz przyznano następujące odznaczenia:

Odznaki za wysługę lat:

- dh Tadeusz Ewiak – 45 lat,
- dh Marzena Czekalska – 5 lat,
- dh Arkadiusz Pieścik – 5 lat.

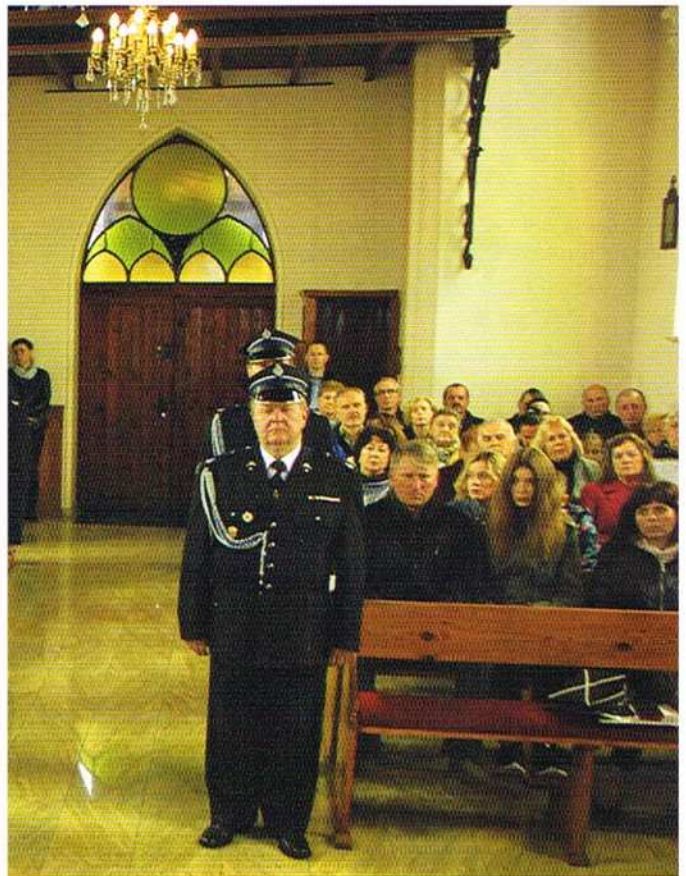
Odznaka „Strażak Wzorowy”:

- dh Krzysztof Nowakowski,
- dh Łukasz Sobczak.

Warto też dodać, że przebieg mszy świętej w Leśmierzu został poszerzony o wystąpienia druhenek Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, a mianowicie druhna Wiktoria Łebedowska poprowadziła modlitwę do św. Floriana, natomiast druhna Anita Łebedowska – uczennica LO Ozorków, opowiedziała o swoim sukcesie, jaki odniosła w Konkursie Wiedzy Biblijnej. Po przejściu wszystkich konkursowych etapów druhna zakwalifikowała się do ogólnopolskiego finału i zajęła pierwsze miejsce. Ksiądz Paweł Pełka dumny z tak poważnego sukcesu w parafii Leśmierz – nagroził swą wychowankę pięknym albumem książkowym.

Należy jeszcze dodać, że po odprawionych mszach świętych, dalszy przebieg obchodów Dnia Strażaka odbywał się lokalnie w danej jednostce OSP, według pomysłu zaangażowanych druhów organizujących doroczne strażackie spotkania. Dla przykładu można podać jednostkę OSP w Solcy Wielkiej, gdzie prezes Tadeusz Majchrzak odczytał list okolicznościowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy skierowany do wszystkich jednostek OSP w naszym kraju.

Pao





OSP Modla i OSP Czerchów







OSP Solca Wielka





Majówka w Borszynie

Sołectwo Borszyn bawiło się w dniu 11 maja na integracyjnej imprezie pod gołym niebem. Nowy sołtys w tej miejscowości Piotr Walczak wraz z członkami Rady Sołectkiej rozpoczęli swą lokalną działalność od mocnego uderzenia, organizując dla mieszkańców majówkę na leśnej polanie.



Oprócz wesołej zabawy, zaplanowano mecz piłkarski dedykowany pamięci niezjącego od sierpnia ub. roku Bartka Antczaka, doskonałego – jeszcze niedawno – sportowca. Zanim to jednak nastąpiło, sołtys powitał wszystkich uczestników, w tym Wójta Gminy Ozorków Tomasza Komorowskiego wraz z pozostałymi członkami gminnego samorządu – radnych Krzysztofa Grabarczyka i Tadeusza Majchrzaka.

Pierwsze chwile po otwarciu imprezy poświęcono byłej pani sołtys Borszyna Helenie Banasiak, której to – na oczach wszystkich mieszkańców – składano podziękowania za

wieloletnią pracę na rzecz sołectwa.

Następnie, oczy widzów skierowano na miejscowe boisko, gdzie spotkały się dwie drużyny piłkarzy – z Borszyna i GROM-u Powodów, by uczcić śmierć śp. Bartka Antczaka. Sędzia meczu Marcin Maśliński, przy obecności ojca Bartka – Andrzeja Antczaka – zarządził najpierw „minutę ciszy”, po czym rozegrano towarzyskie spotkanie na oczach rodziny, sąsiadów i znajomych zmarłego.

Z myślą o bezpieczeństwie zaproszono strażaków OSP Solca Wielka z prezesem Tadeuszem Majchrzakiem

na czele. Sam mecz, mimo pięknej gry wielu zaproszonych tam zawodników, nie został rozstrzygnięty w regulaminowym czasie. Wynik 5:5 skłonił sędziego zawodów do zarządzenia rzutów karnych. Po wielu silnych strzałach i bramkarskich paradach, lepsi okazali się goście wygrywając 2:1. Wójt Tomasz Komorowski wręczył puchar zwycięskiej drużynie z Powodowa i wspólnie z sołtysiem Piotrem Walczakiem odznaczył piłkarzy medalami.

Prezes GROM-u Powodów odwdziczył się koszulką piłkarską w barwach swego klubu, którą wręczył sołtysowi Borszyna.

W międzyczasie swój koncert rozpoczęła zaproszona na majówkę silna grupa wokalnie-muzyczna „Ozorkowianie” ze swym liderem Tadeuszem Pietrasikiem i wspaniałymi solistkami. Znane melodie rozpląwały się po okolicy, a organizatorzy majówki zapraszali na poczęstunek – głównie przysmaki z grilla oraz ciasto przygotowane przez miejscowe gospodynie.

Przewidziano jeszcze wiele atrakcji dla uczestników m.in. biegi krótkodystansowe w różnych kategoriach wiekowych. Te konkurencje przeprowadziły dwie uczestniczki majówki Lidia Pyciarz i Agata Matejczuk. Oto najlepsi biegacze:

Chłopcy 0-6 lat

- Oskar Banasiak
- Nataniel Zuchniewicz
- Szymon Pietruszka

Dziewczynki 0-6 lat

- Hania Saganiak
- Lidia Matejczuk
- Natalia Szymańska

Chłopcy 7-11 lat

- Marcel Marczak
- Krystian Ryk
- Michał Góra

Dziewczeta 7-11 lat

- Amelia Saganiak
- Gabrysia Antczak
- Nina Maślińska

Chłopcy 12-15 lat

- Bartosz Dąbek
- Konrad Lemański
- Michał Izydorczyk





Dziewczęta 12-15 lat

- Wiola Kaźmierczak
- Martyna Kujawiak

Mężczyźni (OPEN)

- Sylwester Marciniak
- Przemysław Pietruszka
- Piotr Antczak i Robert Saganiak

Kobiety (OPEN)

- Agnieszka Ryk
- Justyna Grabarczyk

Za sportowy wysiłek wszyscy czołowi zawodnicy otrzymali od organizatorów trofea

sportowe i dyplomy. Zabawa trwała dłużej i jeszcze wielu chętnych uczestników majówki sprawdziło swoje możliwości – nie tylko sportowe, bo przecież miejscowy DJ Grzegorz Saganiak przygotował dobrą muzykę na potańcówkę. Wszyscy miłośnicy tańca towarzyskiego i plenerowej zabawy mogli w ulubiony przez większość sposób spędzić pierwszą w gminie majówkę 2019 roku.

Pao



GMINNY OŚRODEK KULTURY w Leśmierzu

**serdecznie zaprasza
na
gminną uroczystość
z okazji**

DNIA MATKI

**2 czerwca 2019r., godzina 16.00
sala widowiskowa
Gminnego Ośrodka Kultury w Leśmierzu**

* **Przemówienia okolicznościowe**

* **Wręczenie odznak "Order Serca Matkom Wsi" oraz "Za zasługi dla Kółek Rolniczych"**

* **Część artystyczna**